Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Rok X
Nr. 9

POZ

ABC

Warszawa, wtorek 8 stycznia 1935

10 Groszy

NOWINY CODZIENNE

10 Groszy

NASZE ABC

Roosevelt nie ustępuje

Roosevelt nie ustępuje. Na jesieni zdawało się, że dyktator Stanów Zjednoczonych będzie musiał ugiąć się pod naciskiem zjednoczonych potęg wielkiego przemysłu i banków. Wpływy tych czynników dotarły do najbliższego otoczenia Roosevelta wywołując w sztabie jego szereg konfliktów a w następstwie zahamowanie w urzeczywistnianiu „nowego planu".

Do walki z „rewolucyjnym prezydentem" Wall-street zmobilizowała wszystkie siły. Komisja śledcza senatu ogłosiła wyniki dochodzeń w sprawie przygotowywanego przez sfery finansowe anty-rooseveltowskiego zamachu stanu. Pod hasłem obrony demokracji i wolności amerykańskiej specjalna organizacja miała obalić rząd i wprowadzić dyktaturę dla zlikwidowania „nowego planu".

Roosevelt nie nastraszył się marszu na Biały Dom. W dn. 4 stycznia ogłosił orędzie do kongresu, w którem raz jeszcze ostro atakuje system gospodarczy, oparty na nieograniczonym indywidualiźmie i na jaskrawych nierównościach. W akcentach radykalnych orędzie ostatnie idzie dalej, aniżeli dotychczasowe wystąpienia prezydenta.

Narazie są to tylko ogólniki. Poza zapowiedzią wielkiego planu robót publicznych orędzie z dn. 4 stycznia nie zawiera żadnego konkretnego programu. Zdaje się, że w obecnej sytuacji chodziło Rooseveltowi przedewszystkiem o to, by wyraźnie zaprzeczyć szerzącym się w ostatnich czasach pogłoskom o rzekomej „kapitulacji" Białego Domu wobec nacisku wielkich banków i przemysłu. Przecież pisało się już, że właściwie cały „nowy plan" już upadł i chodzi tylko o zręczne wycofanie się na dawne pozycje.

W odpowiedzi Roosevelt rzuca znowu hasła walki o „usunięcie dawnych przywilejów" i o nową sprawiedliwość społeczną. W ustępie o zasadach godziwego zysku i zapewnienia wszystkim prawa do życia dzięki pracy, orędzie jest jakgdyby echem encyklik papieskich o porządku społecznym.

Roosevelt nie ustępuje. Stany Zjednoczone stają na progu nowego okresu walki o znalezienie „tej miary, w jakiej należy zaprowadzić kontrolę publiczną, aby mógł istnieć i rozwijać się system gospodarki indywidualnej".

S. S.

W ciągu 4 i pół godziny
komisja konstytucyjna Senatu
przedyskutowała cały projekt konstytucji

Poświąteczne prace parlamentarne rozpoczęły się wczoraj posiedzeniem senackiej komisji konstytucyjnej, która podjęła dalszą rozprawę nad projektem nowej konstytucji. Senatorowie stronnictwa narodowego biorą udział w posiedzeniu przysłuchując się debacie, nie zabierając jednak głosu, a to jak wynika z poprzednio złożonych oświadczeń dla tego, iż **sanacyjny projekt konstytucji posiada wszelkie cechy tymczasowości, jest bowiem tylko „szatą prawną" dla istniejącego stanu rzeczy, który uważać można za przejściowy.**

Nie zabierają głosu również senatorowie socjalistyczni, tak, że dyskusja toczy się wyłącznie pomiędzy senatorami BB, a przedstawicielem klubu ludowego sen. Woźnickim i przedstawicielem chrześcijańskiej demokracji, wybranym zresztą z listy sanacyjnej, prof. Makarewiczem.

Brawurowe tempo

Chociaż termin zwrócenia projektu Sejmowi upływa dopiero 25 b. m, prace komisji prowadzone są w niezwykle, szczególnie wobec ważności tematu, szybkiem tempie. Dość powiedzieć, że na wczorajszem przedpołudniowem posiedzeniu, w przeciągu niespełna 3 godzin uporano się z czterema tak ważnemi działami, jak: Senat, ustawodawstwo, budżet i siły zbrojne.

Ustrój narzucony

W dyskusji szczegółowej nad działem — Senat — sen. Woźnicki nawiązał do oświadczenia p. premjera złożonego jednemu z pism sanacyjnych w okresie świątecznym, że sprawa zmiany konstytucji jest w opinji publicznej przesądzona, a nowa konstytucja w życiu i świadomości społeczeństwa stała się już faktem.

P. Woźnicki uważa, że większość społeczeństwa albo wogóle nie interesuje się zmianą konstytucji, albo do projektu odnosi się negatywnie, lecz z różnych względów nie wypowiada swego zdania. Nie można twierdzić, że społeczeństwo domaga się takiego ustroju, jaki mu daje nowy projekt konstytucji. **Będzie to ustrój narzucony.**

Jeśli chodzi o Senat, to od niego zależy w znacznym stopniu ustrój państwa, może on być instytucją pożyteczną, ale może też być **„szkodliwą bestją"**. Zależy to od składu, od tego kto go będzie wybierał, jakie będzie posiadał uprawnienia prawodawcze i kontrolne. Tego wszystkiego w projekcie nie ma, a jeśli niewiadomo, czem Senat będzie naprawdę, to lepiej żeby go wcale nie było.

Zamaskowana elita

W poprzednim projekcie sejmowym konstytucji, Senat miał się składać z elity. Wprawdzie zostało to teraz jakby schowane, ale nie pogrzebane. Pozostawiono załatwienie tej sprawy czasowi i większości lub rządowi z Prezydentem. Projekt przewiduje mianowanie jednej trzeciej senatorów, a wybór pozostałych dwóch trzecich. Skąd się jednak wezmą elektorowie tych dwóch trzecich? Może będą mianowani przez Prezydenta, może przez wojewodów, przez starostów, a może nawet przez obóz rządzący. My tego nie wiemy. Panowie wiedzą — mówi sen. Woźnicki, zwracając się w stronę BB.

Sen. Kłuszyńska (PPS): — Przypuśćmy, że wiedzą.

W obronie tego działu w nowym projekcie, przemawiał obszernie sen. Skirmunt z BB. Natomiast sen. Makarewicz uważa, iż jest to jeden z największych błędów, że niewiadomo jaki ten Senat będzie. Projekt konstytucji podaje sposób tworzenia organów państwa, wyjątek stanowi tylko Senat.

Dalsze ograniczenia parlamentu

W dyskusji nad rozdziałem zatytułowanym „Budżet" — znowu przemawiał pierwszy sen. Woźnicki, wyrażając pogląd, że postanowienia tego działu jeszcze bardziej ograniczają prawa parlamentu, ze względu na czas, jaki się daje Sejmowi i Senatowi na załatwienie tej sprawy. Obawia się, że nowe postanowienia mogą całe prawo budżetowania uczynić fikcją, pozbawiając parlament należnego mu wpływu.

Sen. Evert (BB) uważa każdą chęć modyfikacji tego czy innego artykułu za dążenie do osłabienia zasady silnej władzy.

Dział ósmy projektu nosi tytuł „Siły Zbrojne".

Kto dysponuje siłą zbrojną?

Sen. Woźnicki podkreśla na wstępie, że stosunek społeczeństwa do naszych sił zbrojnych był zawsze i jest ciepły i życzliwy. Społeczeństwo zawsze naszą armję będzie popierać. Obecnie przewiduje się w Konstytucji, że pobór rekruta wymaga aktu ustawodawczego. Jeżeli jednak daje się Prezydentowi Rzeczypospolitej możność tworzenia równolegle do parlamentu aktów ustawodawczych drogą dekretu, to znaczy, że i w tej dziedzinie odbiera się Sejmowi możność wypowiadania się. Nie godzi się też z obarczeniem Prezydenta odpowiedzialnością za podejmowanie wojny. Miljony ludzi i ich bytowanie uzależnia się od woli jednego człowieka, który taką decyzję może powziąć.

Ciekawą wątpliwość wyraził sen. Makarewicz. Nasuwa mu się pytanie, czy wojsko ma być używane tylko do obrony, czy też i wewnątrz państwa. A w tym drugim wypadku kto ma decydować o użyciu siły zbrojnej. Naczelny wódz nie wchodzi w rachubę gdyż rola jego jest tylko epizodyczna. Tym innym czynnikiem może być generalny inspektor sił zbrojnych, minister spraw wojskowych, albo minister spraw wewnętrznych w porozumieniu z ministrem spraw wojskowych. W projekcie stoi to pod znakiem zapytania i należałoby tę sprawę jasno postawić.

Po kilku wyjaśnieniach referenta sen. Rostworowskiego, dalsze obrady odroczono do popołudnia.

Na popołudniowem posiedzeniu, które trwało 4 i pół godziny dyskusję nad projektem konstytucji ukończono.

W piątek 11 b. m. głosowanie.

Już 30 stopni poniżej zera
Ofenzywa mrozu na Polskę

Według meldunków radjotelegraficznych, nadeszłych wczoraj do Państwowego Instytutu Meteorologicznego (PIM) w Warszawie, można przewidzieć, że dotychczasowe silne mrozy nietylko potrwają dłużej, ale się jeszcze wzmogą, głównie na wschodzie kraju. Sytuacja barometryczna jest taka, że dwa rozległe obszary wysokiego ciśnienia zalegają obecnie — jeden nad Atlantykiem, drugi nad Rosją i Syberją. Mają one wszelkie cechy stałości i jeszcze się utrwalają naskutek ciągłego dopływu dużych mas powietrza mroźnego. Prócz tego płytki niż nad Europą zachodnią wypełnia się, a drugorzędne zniżki nad Europą środkową, które nam w sobotę i wczoraj przyniosły nieco cieplejszego powietrza, zostały pod naporem zimnego powietrza zepchnięte na południe.

Dalsze posuwanie się mas tego mroźnego powietrza w kierunku zachodnim wywoła silne oziębienie również i w krajach Europy środkowej i zachodniej, przyczyniając się do ostrego przebiegu zimy.

W Polsce, obecny stan pogody mroźnej, potrwa jeszcze przez dłuższy okres czasu. W dzielnicach wschodnich mróz osiągnie wkrótce i przekroczy — 30 stopni. Państwowy Instytut Meteorologiczny podaje do wiadomości, że zważywszy stateczność obecnego układu barometrycznego —nie należy się spodziewać w najbliższych dniach ocieplenia.

W Warszawie

W poniedziałek, o godz. 7-ej rano, na bramie zegarowej Ratusza, termometr wskazywał 20 st. mrozu. W parku Paderewskiego zanotowano — 22 stopnie.

W ostatnich kilku latach Warszawa nie przeżywała tak silnych mrozów, jedynie w latach 1928—29, mrozy przekroczyły 33 stopnie.

Walka z mrozem

Mrozy powodują zwiększoną ilość wypadków zasłabnięć biedaków i bezdomnych. Wydział opieki społecznej uruchomił, w charakterze pogotowia stację żywnościowo - noclegową w domu noclegowym na Pradze (Jagiellońska 19). Na stację tę będą kierowane osoby, wymagające natychmiastowej pomocy, stwierdzonej przez pogotowie.

Pogotowie ratunkowe, w ciągu dnia i nocy, udzieliło pomocy około 100 osobom, które zgłosiły się z odmrożeniami uszu, nosa, palców oraz rąk i nóg.

W budynku stacyjnym w Golędzinowie na linji kolejki Jabłonna — Karczew znaleziono wczoraj zmarzniętą kobietę lat 25. Pogotowie przewiozło zmarzniętą do szpitala Przemienienia Pańskiego, gdzie dotychczas nie odzyskała przytomności. Na podstawie znalezionych dokumentów ustalono, iż jest to Lucyna Wojnerówna z Rokitna.

Hycra paskarska

W związku ze zwiększonem zapotrzebowaniem na węgiel i drzewo, ujawnia się dążenie w niektórych składach opałowych do samowolnego podwyższania cen opału. Jest to samowola, której należy się przeciwstawić z całą stanowczością i o każdym wypadku podwyższenia ceny opału należy meldować władzom.

Spowodu mrozów, jakie zapanowały w całym kraju, bardzo wątpliwe jest, aby w krótkim czasie nadeszły z Gdyni do Warszawy większe transporty pomarańcz. Jak wiadomo bowiem, pomarańcze nie znoszą silniejszych mrozów i mogłyby wskutek transportu ulec całkowitemu zepsuciu.

Z tego powodu, ogół warszawskich kupców detalistów, sprzedających owoce podniósł już ceny pomarańcz i mandarynek, mniejwięcej o 5 gr. na sztuce.

O ile mrozy będą trwały czas dłuższy, to według opinji sfer kupieckich, cena pomarańcz i mandarynek oraz palestyńskich grape fruit'ów ulegnie dalszej podwyżce.

W całej Polsce

Z całego kraju nadchodzą meldunki o szkodach wyrządzonych przez mróz.

Na kolejach

Dla kolei mróz — to wielki szkodnik. Przedewszystkiem cierpi ogrzewanie wagonów, gdyż bardzo często przewody międzywagonowe zamarzają. Wywołuje to taki skutek, że część pociągu jest ogrzana, pozostała zimna.

Również zamarzanie rur do ogrzewania powoduje częste opóźnienia pociągów, spowodu niemożności rozgrzania rur.

Dotychczas większych opóźnień pociągów nienotowano.

Dalszą konsekwencją silnego mrozu jest pękanie szyn i zamarzanie zwrotnic.

Na Wileńszczyźnie

W ciągu ostatniej nocy zanotowano w dyrekcji kolejowej Wileńskiej, kilka wypadków przymarzania wagonów do szyn. Prócz tego zanotowano kilka śmiertelnych wypadków zamarznięcia. M. i., na granicy łotewskiej, zamarzł na śmierć przemytnik, podczas snu, zaczajony w lesie.

W samem Wilnie, i na Wileńszczyźnie zanotowano dużą liczbę pożarów, wskutek przegrzewania pieców i wadliwych przewodów kominowych. Na rynku Wileńskim, w ciągu ostatniej doby, podskoczyła cena drzewa z 10 na 16 zł. za wóz.

We Lwowie

LWÓW, 7.1. (PAT). W dniu dzisiejszym we Lwowie panował silny mróz. Temperatura w ciągu dnia utrzymywała się w okolicy 20 stopni poniżej zera, przyczem na peryferjach w ciągu nocy zanotowano 25 stopni. Również zanotowano znaczną ilość odmrożeń. Na stacji Pogotowia Ratunkowego w ciągu przedpołudnia opatrzono 223 osoby.

Jan Kiepura zachorował
i poddał się operacji nosa

Koncert Jana Kiepury, który miał się odbyć w czwartek 10 b. m. o godz. 20 min. 19 w Krakowie w teatrze im. Słowackiego, spowodu choroby Jana Kiepury odbędzie się dopiero 14 b. m. o tej samej godzinie.

Koncert będzie transmitowany przez wszystkie rozgłośnie polskiego radja.

KRAKÓW, 7.1. (PAT).). Bawiący w Krynicy Jan Kiepura w ostatnich dniach zapadł na silne przeziębienie przewodu nosowego. Zawezwany z Krakowa profesor laryngolog Pochwalski dokonał w sobotę b. m. zabiegu operacyjnego nosa. Po silnej gorączce w dn. 6 b. m. Jan Kiepura czuje się dzisiaj zupełnie dobrze. W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Krynicy zawezwany z Wiednia znany laryngolog prof. Tiasny, celem konsultacji chorego.

BERLIN, 7.1. (PAT). Z Wiednia donoszą, że wezwano stąd znakomitego laryngologa dr. Tschiassny'ego do przebywającego w Krynicy artysty - śpiewaka Jana Kiepury. Znakomity artysta — wedle informacyj wiedeńskich — zachorował na gardło.

Za przykładem Warszawy
Sekwestr elektrowni w Łodzi

ŁÓDŹ, 7.1. (tel. wł.). — Zarząd Miejski zwrócił się do Wydziału Handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi, żądając nałożenia sekwestru sądowego na elektrownię łódzką. Podobno istnieją wszelkie warunki, że sekwestr sądowy będzie ustanowiony.

Elektrownia łódzka związana jest z kapitałem belgijskim, występującym pod firmą „Societé de Traction et d'Electricité (Bruxelles)", oraz z firmą szwajcarską „Schweizerische Gesellschaft für Elektrische Industrie (Basel)".

W skardze sądowej, Zarząd Miejski w Łodzi wysunął podobno analogiczne zarzuty, w stosunku do elektrowni, jak to miało miejsce w Warszawie.

Zamach na ks. Stahremberga
Czy nowa ofenzywa hitlerowców w Austrji?

BERLIN, 7.1. (PAT). Prasa dzisiejsza przynosi z Wiednia alarmujące wiadomości o dokonanym wczoraj na jednem z przedmieść wiedeńskich zamachu rewolwerowym, na jadącego otwartym samochodem zastępcę kanclerza, przywódcę Heimwehry, ks. Starhemberga. Do samochodu oddano 2 strzały rewolwerowe. Ks. Starhemberg wyszedł bez szwanku, natomiast towarzyszący mu żołnierz Heimwehry został ciężko ranny.

Dwaj sprawcy rzekomo komuniści, zostali aresztowani. Zamach wzbudził w kołach politycznych wielkie wrażenie.

Według dalszych informacyj, zamachu dokonano na przedmieściu w chwili, gdy Starhemberg po wylądowaniu na lotnisku Aspern samolotem, wracał samochodem do miasta. Policja utrzymuje, że w samochodzie, który był ostrzeliwany, nie znajdował się Starhemberg i tylko dlatego uniknął on katastrofy. Zamachu dokonać miało 2 mężczyzn, którzy zaczaili się po obu stronach szosy, wiodącej z lotniska do wsi Aspern. Samochód firmy Austro-Daimler był podobny do tego, którego zwykle używał Starhemberg. Przypuszczalnie sprawcy zamachu o tem wiedzieli. Jedna z kul, która przebiła ścianę samochodu, raniła jednego z oficerów Heimwehry Zellego.

Według dalszych informacyj o zamachu na Starhemberga, związkowy urząd wydał komunikat, przedstawiający przebieg sprawy zupełnie inaczej, niż informuje prasa. Według komunikatu urzędowego zamach był skierowany przeciw księciu Starhembergowi, lecz Starhemberg nie znajdował się w samochodzie. Komunikat urzędowy twierdzi, że nie oddano strzałów rewolwerowych, jedynie stłuczono kamieniem szybę ochronną od wiatru.

JAN BORUTA

Na drogach przyszłości

Sprzeczne żywioły

By ustalić najlepiej program gospodarczy i społeczny, trzeba przedewszystkiem określić jasno cel, do którego się dąży. Zamieszanie pojęć w tej dziedzinie jest przyczyną wielu nieszczęść.

Zadania polityki gospodarczej i społecznej można zgrubsza podzielić na trzy dziedziny: dobry ustrój gospodarczy winien zapewnić:

1) sprawiedliwość,
2) zwartość społeczeństwa,
3) dobrobyt i wolność jednostek.

Dobrobyt nie oznacza pewnej ilości dóbr, jakiemi jednostka może rozporządzać, ale takie warunki, w których może ona rozwijać swe zdolności przyrodzone, założyć rodzinę i wychować potomstwo.

Dzisiejszy ustrój, jak to już pisałem, nie spełnia zadania pierwszego. Nie spełnia go też podobny do ustroju kapitalistycznego ustrój komunistyczny w Rosji. Zarówno w Rosji, jak w państwach kapitalistycznych jesteśmy świadkami niesłychanego ucisku i wyzysku warstw pracujących przez dyktaturę bądź wielkich banków i karteli, bądź komisarjatów gospodarczych. Zarówno wielki kapitał jak i rząd bolszewicki stworzyły uprzywilejowaną kastę dyktatorów gospodarczych.

W obu tych podobnych do siebie ustrojach gospodarczych społeczeństwo składa się z ludzi zależnych, bądź pracujących w charakterze najemników, bądź poddanych dyktaturze gospodarczej karteli, banków i biurokracji. W obu tych ustrojach nadmierna przewaga nielicznej grupki nad całą ludnością jest źródłem niesprawiedliwości społecznej. Stąd rodzi się nędza szerokich mas, większa bodaj jeszcze w Rosji niż w państwach kapitalistycznych.

Wbrew pozorom oba te ustroje nie przyczyniają się do stworzenia zwartego społeczeństwa, gdyż ludność nie jest przywiązana do istniejącego porządku rzeczy, przeciwnie pragnie gorąco jego zmiany.

Pozornie ustrój kapitalistyczny w takich państwach jak Rosja Sowiecka czy Stany Zjednoczone przyczynia się do tworzenia wielkich bogactw. Nie daje jednak dobrobytu, w tem znaczeniu jak wyżej przez nas określone. Robotnik amerykański mieszka w koszarowych domach. Ma wprawdzie czasem auto, radjo, gramofon, elektroluks i takie rzeczy, ale jest narażony w wysokim stopniu na skutki bezrobocia. Zależny jest zupełnie od swego pracodawcy.

Robotnik sowiecki ma jeszcze mniej. Cóż z tego, że buduje wielkie fabryki, Magnitogorski i Dnieprostroje, kiedy jest niewolnikiem państwa. Z dochodu społecznego dostaje część minimalną, a o ludzkiem życiu rodzinnem marzyć nie może.

Rolnik w Rosji stał się właściwie robotnikiem w kołchozie. Niby to jest tam samorząd — w praktyce dyktatura urzędników.

Nastąpiło daleko idące pomieszanie pojęć: produkcję uważa się za cel sam w sobie, podczas gdy jest ona tylko środkiem i o tyle ma wartość, o ile daje ludziom zadowolenie. Nie człowiek jest dla „produkcji", lecz produkcja dla człowieka.

W Ameryce produkuje się dużo, ale robotnik mieszkający w „koszarach", jeżdżący autem, słuchający radja i t. p. żyje w gorszych warunkach od rolnika czy rzemieślinika, posiadającego swój własny dom, własny warsztat pracy i — niezależność.

Zarówno wielki kapitalizm, jak komunizm wytwarzają liczne rzesze proletarjatu. Komunizm walczy o dyktaturę proletarjatu — co jest fikcją, bo warstwa zależna, najemnicza, nie może sprawować dyktatury. W praktyce w Rosji jest dyktatura biurokracji państwowej, gospodarczej i politycznej.

W gruncie rzeczy kapitalizm i komunizm dążą do utrzymania najszerszych warstw społeczeństwa w wiecznej nędzy i niewoli, w stanie proletarjackim.

W przeciwieństwie do tego nowoczesny ruch narodowy, dążąc do radykalnej naprawy, głosi hasło: „nie będzie proletarjatu". Każdy może zdobyć samodzielność, a rzeczą polityki gospodarczej jest dać każdemu tę samodzielność w jaknajwiększym stopniu.

W gruncie rzeczy ustrój kapitalistyczny może być łatwo zmieniony na komunistyczny, a komunistyczny na wielko - kapitalistyczny. Różnica jest niewielka. Dopiero państwo narodowe może naprawdę zapewnić urzeczywistnienie zasadniczych celów każdego społeczeństwa, to jest sprawiedliwości, zwartości społeczeństwa, dobrobytu i wolności.

Komunizm i kapitalizm to nie są żywioły naprawdę sprzeczne. Sprzeczność istnieje naprawdę między światem pracy walczącym o niezależność, a światem dyktatorów gospodarczych, którzy chcą utrzymać proletarjat w wiecznej niewoli.

Ubezpieczalnie będą się zadłużały

na odszkodowania dla redukowanych lekarzy

Zakład Ubezpieczeń na Wypadek Choroby powiadomił ubezpieczalnie społeczne, że w związku z redukcją lekarzy stabilizowanych, którym mają być wypłacone odszkodowania, przyznawane będą ubezpieczalniom na ten cel pożyczki, o ile ubezpieczalnie nie będą w możności pokryć tych wydatków z bieżących wpływów.

Jest rzeczą powszechnie już znaną, że wszelkie dokonywane w latach ostatnich t. zw. reorganizacje w zakładach ubezpieczeń nietylko nie doprowadzają do zmniejszenia kosztów administracyjnych, ale przeciwnie — koszty te są coraz większe. Zachodzi obawa, że takie same skutki będą także przy obecnej reorganizacji i wynikłych z niej redukcjach i odszkodowaniach.

Nauka terminatorów

nieobjęta umowami zbiorowemi

Związek izb rzemieślniczych otrzymał od Ministerstwa Opieki Społecznej projekt ustawy o umowach zbiorowych. Projekt w znacznej mierze uwzględnia poprawki, zgłoszone w swoim czasie przez samorząd rzemieślniczy.

Umowy o naukę terminatorów w zakładach rzemieślniczych są wyłączone spod działania tej ustawy.

Wśród sfer rzemieślniczych utrzymuje się na tej zasadzie przekonanie, iż niebawem także obecna ustawa przemysłowa, zakazująca pobierania opłat od terminatorów i nakazująca płacenie im za pracę, ulegnie nowelizacji.

W związku z silną falą mrozów

Jak ogrzewać mieszkania?

Temperatura nie powinna przekraczać 18 stopni

Napływ mroźnych mas powietrza do Polski, wywołał silny spadek temperatury, która, według danych meteorologicznych, utrzymać się może przez dłuższy czas. W związku z tem aktualną staje się sprawa ogrzewania mieszkań w czasie trwania silnych mrozów.

Różni ludzie rozmaicie zapatrują się na sprawę temperatury w mieszkaniach i w biurach. Jedni wolą mieszkania chłodniejsze, inni znowu nadmiernie palą w piecach, wskutek czego temperatura dochodzi do +25 st. C. Oczywiście, że najłatwiej regulować temperaturę w mieszkaniach i w domach posiadających centralne ogrzewanie.

W myśl wskazówek lekarskich, temperatura dla osób bardziej reagujących na zimno nie powinna przekraczać +18 stopni Celsjusza, zaś osoby nieznoszące zbytniego ciepła, powinny utrzymywać temperaturę w mieszkaniach wahającą się w granicach od +12 do +15 st. C. Przedewszystkiem zalecane jest nieprzegrzewanie sypialni, gdzie temperatura w żadnym wypadku nie powinna przekraczać +15 st. Te same normy ogrzewania należy stosować w tych rodzinach, gdzie są drobne dzieci i nie ogrzewać bardziej mieszkań.

Temperatura niższa niż +12 do +13 st. C. w mieszkaniu jest niewskazana z tego względu, że ludzie przemarzają i ziębnięci wychodzą na silny mróz, powodujący jeszcze większe przemarzanie ciała, a co zatem idzie przeziębienie. Analogiczne wypadki są ze zbyt wysoką temperaturą w mieszkaniach, przekraczającą +20 st. C. Wtedy ciało ludzkie zbytnio nagrzane, przy zetknięciu się z zimną masą powietrza, reaguje bardzo silnie i w tych wypadkach przeziębienie jest prawie w stu procentach pewne. Jest to spowodowane niedostateczną regulacją ciepła w ciele ludzkiem.

Zwrócić należy uwagę, że przedewszystkiem zbyt silnie nagrzewane są lokale biurowe w instytucjach państwowych, w bankach prywatnych i t. p. Temperatura w tych właśnie lokalach przekracza często +20 st. C. Nic też dziwnego, że w okresie silnych mrozów nieobecność urzędników w instytucjach państwowych dochodzi czasami do 20 procent, wskutek masowych przeziębień.

Fatalna operacja kosmetyczna

Zamiast małej brodawki — wielka rana

Wśród lekarzy warszawskich zajmujących się kosmetyką, duże zainteresowanie wywołał proces kosmetyczny dr. Flokstrumpfa, przeciwko któremu wystąpiła pacjentka p. Brzozowska.

Przed rokiem p. Brzozowska, która z zawodu jest nauczycielką, zwróciła się do doktora Flokstrumpfa po poradę, prosząc o usunięcie szpecącej brodawki na czole. Jak wiadomo, pedagodzy i wychowawcy młodzieży znajdują się nieraz w ciężkiem i przykrem położeniu, gdy natura obdarzy ich śmiesznemi bądź też szpecącemi dodatkami, toteż p. Brzozowskiej, która dużo obcuje z młodzieżą, zależało bardzo na usunięciu brodawki.

Doktór po zbadaniu pacjentki orzekł, że narośl można usunąć. Chodziło jednak o to, ażeby operacja nie zostawiła śladów. Wobec czego lekarz zadecydował, że zabieg należy przeprowadzić przy pomocy radu.

Skutki zabiegu były opłakane. Wprawdzie brodawka zniknęła pod cudownemi promieniami radu, lecz, niestety, jednocześnie na czole pacjentki pojawiła się rana wielkości 10-złotówki. P. Brzozowska uległa od tego czasu stałym bólom głowy, a wobec tego, że rana sięgała aż do mózgu stała się niezdolna do dalszej jakiejkolwiek pracy umysłowej. Wówczas poszkodowana wystąpiła na drogę sądową przeciwko doktorowi, domagając się w skardze jednorazowego odszkodowania w wysokości 60 tysięcy złotych.

Sąd Okręgowy przyznał p. Brzozowskiej tylko 20 tysięcy złotych. Obie strony niezadowolone z wyroku zaapelowały. Dr. Flokstrumpf domagał się przeprowadzenia ponownej ekspertyzy przez biegłych lekarzy, twierdząc, że nie było z jego strony winy, której szukać należy w ogólnym ustroju pacjentki. Ostatnio odbyła się powtórna ekspertyza, która potwierdziła mniej więcej wywody pozwanego lekarza.

Dzisiaj Sąd Apelacyjny, opierając się na zebranym już całkowitym materjale, ma rozpoznać tę sprawę i ogłosić wyrok.

4.500 spraw

rozpatrzył Sąd Pracy w r. 1934

W dniu wczorajszym Sąd Pracy w Warszawie wznowił sesję. Liczba spraw wpływających do Sądu Pracy wskutek zatargów z pracownikami w zakładach przemysłowych i handlowych stale wzrasta. Jak wykazują dane statystyczne za rok 1934, stołeczny centralny Sąd Pracy załatwił w r. ub. około 4.500 zatargów.

Nadzór nad drukarniami

Komisarjat Rządu m. st. Warszawy przekazał starostwom grodzkim prowadzenie lustracji drukarń w stolicy. Począwszy od ub. tygodnia inspekcje w drukarniach dokonywane są przez urzędników starościńskich.

Nożem w pierś

za odmówienie składki na powodzian

Na zabawie wiejskiej, odbywającej się pod Warszawą, zbierano składki na powodzian. Obecny na sali Władysław Duda odmówił złożenia datku i począł nawoływać innych do nieskładania ofiar.

Zachowanie się Dudy wywołało ostry sprzeciw obecnych. Dwaj bracia, Teofil i Apolinary Salakowie, postanowili doraźnie rozprawić się z mało ofiarnym obywatelem. Obaj byli dobrze już napici i Teofil złapał Dudę za ręce, Apolinary zaś pchnął go nożem w piersi. Duda padł na ziemię, zalewając się krwią. Natychmiastowy ratunek zapobiegł śmierci, lecz obaj Salakowie oskarżeni zostali o zadanie ciężkiego uszkodzenia ciała w bójce.

Teofil Salak nie przyznał się do winy, brat zaś jego wyjaśnił, że był w stanie podnieconym alkoholem, a zachowanie się Dudy i odmowa złożenia datku dla nieszczęśliwych powodzian tak na niego podziałały, że nie panując nad sobą, dopuścił się zbrodni.

Sąd Okręgowy, biorąc pod uwagę niezwykłe okoliczności zajścia, oraz skruchę Apolinarego Salaka, skazał go na 6 miesięcy więzienia, Teofila zaś uniewinnił.

Sprawa Kwinty

w apelacji

Głośna sprawa wielkiego bankructwa domu bankowego Kwinty, znajdzie się ponownie na wokandzie sądowej. Warszawski Sąd Apelacyjny wyznaczył proces Stanisława Kwinty, skazanego w związku z tą upadłością na 3 lata więzienia, na dzień 17 b. m.

NOWINY SPORTOWE

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM.

ZAKOPANE, 6. 1. (PAT). W niedzielę rozpoczęły się w Zakopanem szóste ogólnopolskie zawody konne. Rozegrano konkurs otwarcia o nagrodę Kupców i Hotelarzy Zakopanego w sumie 1000 zł., do którego stanęło ponad 60 koni. Hadicap pierwszy otrzymało 5 koni, drugi — 1, trzeci handicap — 5, czwarty — 3, piąty — 2, siódmy — 1 i dziesiąty — 1.

W numerach handicapowych oznaczoną ilość przeszkód podwyższano o 10 cmt. Parcouns obejmował 12 przeszkód wys. do 110 cm., szerokości — do 3 mtr. przy szybkości 375 mm.

Zawodami kierował osobiście prezes Małopolskiego Klubu Jazdy inspektor armji, gen. dyw. Rommel.

Na pierwszych ośmiu płatnych miejscach znaleźli się jeźdźcy: 1) por. Dąbski-Nehrlich na Polusie, 2) por. Boski na Otello, 3) mjr. Lewicki na Duncanie, 4) por. Wilczkiewicz na Łuku — wszyscy bez punktów karnych, 5) por. Dąbski Nehrlich na Przybyszu, 6) por. Morawski na Wikingu, 7) por. Dmowski na Titinie, 8) płk. Pragłowski na Warszawiance.

Na zakończenie odbył się na dystansie 1600 mtr. skiskjöring, do którego stanęło 7 jeźdźców z narciarzami. Wygrał w czasie 2 : 12 sek. por. Ganowicz na Carycy z narciarzem Kusiem o parę długości przed por. Zalewskim na Seranadzie z narciarzem Ochotnickim i por. Morawskim na Wildze z narciarzem por. Piechockim.

RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ KRESÓW WSCHODNICH.

W sobotę sztafeta narciarska Związku Strzeleckiego w raidzie wzdłuż Kresów Wschodnich przebyła piąty etap swej podróży, a mianowicie — z Głębokiego do miejscowości Budsław. Przebyty dystans wynosi 40 klm.

Ogółem w pięciu etapach narciarze — uczestnicy raidu przejechali dystans łączny 166 klm.

RAID NARCIARSKI WZDŁUŻ KARPAT.

Dziś w poniedziałek, sztafeta raidu narciarskiego „wzdłuż Karpat", zorganizowana przez Związek Strzelecki przebędzie odcinek trasy, zawarty pomiędzy Zakopanem a Nowym Targiem:

Dystans wynosi 31 klm. Powiat Nowotarski uroczyście przygotowuje się do przyjęcia poszczególnych sztafet.

KURSY NARCIARSKIE DLA ROBOTNIKÓW.

Robotniczy Instytut Kultury i Oświaty im. Stefana Żeromskiego organizuje w czasie od 20 b. m. do 28 lutego w Zakopanem dla robotników, a w dniach 1 — 11 marca b. r. w Worchcie dla robotnic — dziesięciodniowe kursy narciarskie dla robotników państwowych i wojskowych zakładów przemysłowych, a również dla przedsiębiorstw miejskich.

Kursy zorganizowane zostały w porozumieniu z PUWF.

Miejmy nadzieję, że zainteresowane przedsiębiorstwa ułatwią swoim robotnikom i robotnicom wykorzystanie kursów.

CZARNI ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO KRYNICY.

KRYNICA, 6. 1. (PAT). W niedzielę odbył się w Krynicy mecz finałowy o mistrzostwo uzdrowiska pomiędzy lwowskimi Czarnymi a mistrzem Polski AZS. — Poznań. Po ciekawej ostrej i bardzo zaciętej walce mecz zakończył się zwycięstwem Czarnych w nieznacznym stosunku 1:0 (0:0, 0:0, 1:0).

Mecz rozegrany został przy bardzo dobrych warunkach atmosferycznych. Gra była od samego początku wyrównana. Liczne zmienne ataki likwidują bramkarze. Czarni są naogół drużyną szybszą i częściej zagrażają akademikom.

Jedyna bramka dnia decydująca o zwycięstwie Czarnych padła w trzeciej fazie gry ze strzału Jasińskiego. Akademicy dążą za wszelką cenę do wyrównania, podczas gdy Czarni usiłują wynik podwyższyć. Usiłowania obu drużyn spełzły jednak na niczem i mecz kończy się wynikiem 1:0.

Wyróżnił się dobrą i ofiarną grą zawodnik AZS. Zieliński.

PIERWSZY WYSTĘP BOKSEROW GARBARNI.

KRAKÓW, 6. 1. (PAT). W Krakowie w towarzyskim meczu bokserskim, Wawel pokonał Garbarnię 13:13. Zawodnicy Garbarni zaprezentowali się jako dobry materjał, ale z dużemi brakami technicznemi.

ZWYCIĘSTWA WARSZAWSKIEGO AZS. W KRAKOWSKIM CZWORMECZU SIATKOWKI.

KRAKÓW ,6. 1. (PAT). W czwórmeczu siatkówki Panów, który się odbył w Krakowie pierwsze miejsce zajął warszawski AZS. przed Wawelem, Cracovią i miejscową YMCA.

Techniczne wyniki zawodów były następujące: Wawel — Cracovia 2:1 AZS — YMCA 2:0. Wawel YMCA 2:0, AZS — Cracovia 2:1, AZS — Wawel 2:1, Cracovia — YMCIA 2:0.

ZWYCIĘSTWO GOŚCI ZAGRANICZNYCH NA MISTRZOSTWACH ZAKOPANEGO

ZAKOPANE, 6. 1. (PAT). W niedzielę wieczorem zakończone zostały w Zakopanem wielkie międzynarodowe zawody łyżwiarskie w jeździe figurowej o mistrzostwo Zakopanego.

Pod względem poziomu zawody te stały najwyżej ze wszystkich zawodów urządzonych dotychczas w Zakopanem a może i w Polsce. Szczególnie entuzjastycznie przyjęto występy wicemistrzyni świata szwedki Viviam Hulten. Nadzwyczajne opanowanie trudnej sztuki jazdy na łyżwach wywołało entuzjazm zebranych tłumów. Tak wspaniałych ewolutyj Zakopane jeszcze nie widziało. Hulten zajęła bezapelacyjnie pierwsze miejsce, uzyskując 220 punktów na 240 możliwych.

Drugie miejsce zajęła Piroska Levitzky (Węgry), na trzeciem miejscu uplasowała się 13-letnia Erna Scheibertówna (Polska) a na 4-tem Czorówna (Polska).

Wśród panów triumfował mistrz Węgier Vadas, drugie miejsce zajął również Węgier Koertesz. Pierwszy z Polaków Paweł Breslauer zajął trzecie miejsce przed Sojką (Polska), Arturem Breslauerem (Polska) i zeszłorocznym mistrzem Polskim Staniszewskim.

W jeździe parami zwycięstwo odniosło rodzeństwo Szekrenyessy (Węgry) przed parą polską Chachiewska — Theuer, trzecie miejsce zajęło rodzeństwo Kalusowie (Polska).

FORT BEMA REMISUJE Z ŁÓDZKIM HAKOAHEM.

ŁÓDŹ, 6. 1. (PAT). W międzyklubowym meczu hokejowym warszawska drużyna Fort Bema zremisowała z łódzkim Hakoahem 7 : 7 przyczem strzelec z. warszawskiego zespołu zdobył 2 punkty walkowerem.

WARSZAWSKI ZASS BIJE W ŁODZI TRIUMF 3 : 0

ŁÓDŹ, 6. 1. (PAT). W międzyklubowem meczu hokejowym warszawski ZASS pokonał w Łodzi Triumf 3 : 0 (1 : 0, 1 : 0, 1 : 0). Bramki dla dla zwycięzców zdobyli Siemiatycki i Goldberg.

NA BOISKACH PIŁKARSKICH ŚLĄSKA.

KATOWICE, 6. 1. (PAT). W niedziele odbył się na Śląsku tylko jeden mecz o mistrzostwo Ligi okręgowej. Mecz przyniósł niespodziankę w postaci porażki Naprzodu z Wawelem w Nowej Wsi 3 : 4 (2 : 1).

W meczu towarzyskim Śląsk z Świętochłowic pokonał Czarny z Chropaczowa 5 : (3 : 1).

Dąb pokonał wysoko Iskrę 7 : 1 (3 : 1).

HASMONEA REMISUJE Z WARSZAWSKĄ MAKABI W BOKSIE

LWÓW, 6. 1. (PAT). We Lwowie w meczu bokserskim warszawska Makabi niespodziewanie zremisowała z Hasmoneą 8 : 8.

W wadze muszej Birenbaum pokonał Libermana.

W koguciej Schirak wygrał z Krawieckim.

W piórkowej Ackerman pokonał Szpigelmana.

W lekkiej Neustadt odniósł zwycięstwo nad Szprugiem.

W półśredniej Frodys przegrał z Straussem.

W średniej Pilnik znokautował w pierwszej rundzie Safira, ale został zdyskwalifikowany za nieprawidłowe uderzenie. Zwycięstwo więc przyznano Safirowi.

W półciężkiej Stahl pokonał Fleischfarba.

W ciężkiej Neuding wygrał walkowerem z powodu braku przeciwnika.

Poza konkursem odbył się mecz towarzyski pomiędzy Neudingiem a zawodnikiem Lechji Szwarkowskim, zakończony zwycięstwem Neudinga na punkty.

PIERWSZY MECZ O MISTRZOSTWO WARSZAWY W HOKEJU

W meczu hokejowym o mistrzostwo klasy A. okręgu warszawskiego AZS pokonał Skrę nieznacznie 3 : 2 (0 : 1, 1 : 1, 2 : 0).

POGOŃ ZWYCIĘŻA MISTRZA BUKOWINY 3 : 1

CZERNIOWCE, 6. 1. (PAT). Lwowska Pogoń rozegrała w niedzielę w Czerniowcach mecz hokejowy z mistrzem Bukowiny Dragosz Voda, bijąc go 3 : 1 (1 : 1, 2 : 0, 0 : 0).

Pogoń miała przez cały czas znaczną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki dla niej zdobyli Sobinski, Weissberg i Kuchar.

Mecz rozegrany został w fatalnych warunkach atmosferycznych przy silnym wietrze i 17 stopniach mrozu.

Dziś w poniedziałek Pogoń spotka się z reprezentacją hokejową Czerniowiec.

ZWYCIĘSTWO KARLICZKA W BERLINIE

BERLIN, 6. 1. (PAT). Mecz pływacki rozegrany pomiędzy reprezentacją uniwersytetu berlińskiego a reprezentacją miasta Bonn zakończył się zwycięstwem uniwersytetu berlińskiego 28 : 26 punktów. Barw uniwersytetu berlińskiego bronił m. in. mistrz Polski Karliczek, który wygrał 100 m. na wznak w czasie 1 : 16,3 sekund.

MECZ BOKSERSKI W ŁODZI

ŁÓDŹ, 6. 1. (PAT). W Łodzi rozegrany został mecz bokserski pomiędzy drużynami Geyer i Barkochba zakończony zwycięstwem drużyny Geyera w stosunku 8 : 6. Sensacją meczu była przegrana przez k. o. już w pierwszej rundzie Wolskiego z nieznanym zupełnie Goldheimerem.

DRUŻYNOWY KONKURS SKOKÓW NA KROKWI

ZAKOPANE, 6. 1. (PAT). W Zakopanem na dużej skoczni na Krokwi odbył się w niedzielę wobec 5.000 osób drużyn konkurs skoków narciarskich, do którego stanęło 8 drużyn po 8 narciarzy każda. 4 drużyny wystawiła „Wisła" zakopiańska, 2 S. N. P. T. T., a po jednej Sokół i Strzelec.

Zwycięstwo odniosła Wisła w składzie: Łuszczak, Kolesar i Gut-Szczerba z notą 612,5, drugie miejsce zajęła drużyna SNPTT. w składzie: Murasarze Andrzej i Stanisław oraz Lorek z notą 568,7. Trzecia skolei była Wisła II przed Sokołem, Wisłą III, Wisłą IV, Strzelcem i S. N. P. T. II.

Indywidualnie pierwsze miejsce zajął Maruszarz Stanisław (SNPTT) z notą 221,3 i skokami 46 i 48 i pół.

2) Łuszczek (Wisła), nota 212,2, skoki 44 i 43 m.

3) Marusarz A. (SNPTT) nota 203, skoki 42 i pół i 45 m.

4) Kolesar (Wisła) nota 200,9, skoki 39 i 43 m.

5) Gut-Szczerba (W) nota 199,4, skoki 40 i pół i 42 i pół m.

Poza konkursem Marusarz Stanisław oddał najdłuższy skok dnia — 58 mtr.

Inkasent Igra

poigrał sobie z kodeksem

KATOWICE, 7.1. W fabryce mydła Sochy w Chorzowie, pracował jako inkasent Leon Igra z Katowic. Wysłany z biura, Igra zainkasował około 6 tys. złotych i kwotę tę przywłaszczył sobie. Policja nie zdołała go jednak aresztować i zachodzi podejrzenie, że Igra zbiegł przez granice do Niemiec, gdzie ma krewnych.

Berlin czuwa nad plebiscytem

Zagłębie Saary stanie się pomostem

do przyjaźni niemiecko-francuskiej

SAARBRUECKEN, 6.1. (PAT) Ostatnia niedziela przed plebiscytem stała pod znakiem masowych zgromadzeń obu zwalczających się obozów. Zebrania te odbyły się w Saarbrücken.

Przedpołudniem odbyło się na górze Wackenberg zgromadzenie Frontu Niemieckiego.

Plac, na którem odbywało się zgromadzenie wypełniony był prawie całkowicie. Wiele osób nie mogło się wogóle nań dostać. Neutralni obserwatorzy obliczają zgromadzone tłumy na 100 do 120 tysięcy osób.

PRZYBYCIE SZTANDARÓW

Manifestacja rozpoczęła się z chwilą przybycia kilkuset sztandarów zarówno sekcyj lokalnych Frontu Niemieckiego, jak i różnych organizacyj patrjotycznych i kombatanckich. Sztandary te powitały zgromadzone masy pozdrowieniem hitlerowskiem. Następnie przywódcy Frontu Niemieckiego wygłosili krótkie przemówienia.

SZPALERY POLICJI

Odmarsz Frontu Niemieckiego zbiegł się w czasie z przybywaniem uczestników zgromadzenia jednolitego frontu, grupującego socjalistów, komunistów i innych zwolenników status quo z wyjątkiem Volksbundu, wypowiadającego się także za utrzymaniem obecnego stanu rzeczy. Policja ściśle rozgraniczała ulice przemarszu obu pochodów, — jedynie na dworcu nie było można tego przeprowadzić: Plac przed dworcem podzielony został szpalerem policji.

Na dworcu znajdował się w pogotowiu oddział wojska włoskiego. Po jednej stronie defilował Front Niemiecki z wyciągniętemi dłońmi, wznosząc okrzyki „heil Hitler", po drugiej maszerowali zwolennicy status quo z podniesionemi pięściami, krzycząc „Roth Front". Dzięki dyscyplinie ludności i energicznej postawie policji do żadnych zajść nie doszło. Zgromadzenie rozpoczęło się z dużem opóźnieniem na stadjonie Kieselhumes. Wedle obliczeń bezstronnych obserwatorów, w powyższem zgromadzeniu wzięło udział 50 do 60 tysięcy osób.

DO OJCZYZNY, LECZ WYZWOLONEJ.

Po przemówieniu reprezentanta komunistów, uczestnicy złożyli zbiorową przysięgę, wedle której: mieszkańcy Saary bez różnicy partyj i religij, zjednoczeni w walce ze śmiertelnym wrogiem Hitlerem przysięgają, że ich siłą ochroni ojczyznę przed barbarzyństwem, mordem, wojną i katastrofą i zabezpieczy przyszłość ludu Saarskiego, jego swobodę i prawa i że znów powróci do wolnych Niemiec. gdy tylko niewola zostanie przełamana". Przysięga kończy się słowami: „nigdy do Hitlera, wszystko dla status quo".

Uczestnicy zgromadzenia przemaszerowali następnie przez ulice miasta, śpiewając międzynarodówkę i wznosząc okrzyki przeciwko kanclerzowi Hitlerowi i za status quo.

8.I.1935

Uśmiech dla Polski

Posłuch dla Berlina

P. Artur Greiser, prezydent senatu w. m. Gdańska, obrany na to stanowisko 28.XI.34, po ustąpieniu p. dra Rauschning'a, był wczoraj w Warszawie, w towarzystwie p. senatora Huth'a, podobnie jak on sam towarzyszył poprzednio w odwiedzinach u naswemu poprzednikowi na naczelnem stanowisku w Gdańsku.

Czy naprawdę naczelnem?

Rozbrat między ustrojem władz gdańskich w prawie pisanem a rzeczywistością nie jest dziś już nigdzie i dla nikogo, nietylko w Gdańsku i w Berlinie, ale także w Warszawie i w Genewie, ani tajemnicą ani choćby najlżejszą wątpliwością.

W Gdańsku rządzi p. Albert Forster, Niemiec z Rzeszy, jeden z najdawniejszych członków i przewódców ruchu nacjonal-socjalistycznego, poseł do Reichstagu z rodzinnej swej Frankonji od września 1930, a od listopada 1930 także przewódca miejscowej grupy nacjonal-socjalistycznej, t. zw. Gauleiter, w Gdańsku, w którym wówczas po raz pierwsz w życiu postawił nogę.

Gdy p. Rauschning, chociaż także należący do stronnictwa nacjonal-socjalistycznego, zaczął być niedość dogodny, czy niedość powolny, pojechał p. Gauleiter Forster wraz z zastępcą Gauleiter'a p. Greiser'em do Berlina 22.XI.34, poczem p. Rauschning nazajutrz złożył swój urząd, opróżniając go dla p. Greiser'a.

Teraz jest już wszystko w Gdańsku całkowicie, bez szczeliny i bez szmeru, w... porządku, t. j. w... niezgodzie najoczywistszej, nawet bez pozorów, ze stanem prawnym w. m. Gdańska, który ustalił związek Gdańska z Polską pod opieką Ligi Narodów, ale zgoła nie przewiduje rządzenia Gdańskiem z Berlina.

To jest dzisiaj istota rzeczy w zepchniętych na grunt nieprzewidziany podstawach prawno-politycznego bytu Gdańska i temsamem w zwichniętych bardzo dla nas niepomyślnie stosunkach między Polską i Gdańskiem.

Nic już nawet dziwnego, że, w takim stanie rzeczy, nawet przyjazne umowy z Gdańskiem od połowy r. 1933, gdy doszedł tam do władzy obóz nacjonal-socjalistyczny, w rzeczywistości tak wyglądają, iż w dziedzinie gospodarczej Gdańsk ma z nich korzyści, po których powiększenie jeszcze przyjechał do nas p. Greiser, jak to zapowiedział dziennik p. Forster'a, a spełnienie postanowień z tych umów na rzecz ludności polskiej w Gdańsku w dziedzinie szkolnej idzie jak z kamienia, nadto zaś żyje ona w nastroju pogróżek i napadów.

Jednem słowem, uprzejmości Gdańska, odwiedzinowe i podobne, wzrastają w miarę, jak węzły Wolnego Miasta z Polską rwą się, a z Rzeszą Niemiecką się zacieśniają. Czy to ma nas zadowalać? O namiar naiwności nie należy podejrzewać nawet slynnych z dobroduszności i wylewności mieszkańców kraju, z które go Wisła płynie do Gdańska.

St. St.

Dziś — państwowa nagroda literacka

Jury nagrody zbiera się o godz. 8-ej

Już dziś zbiera się jury polskiej państwowej nagrody literackiej, które przyzna nagrodę ministra W. R. i O. P. w sumie 7.000 zł. wybitnemu pisarzowi polskiemu za całokształt działalności literackiej ze szczególnem uwzględnieniem ostatniego pięciolecia.

Wczoraj J. Kaden - Bandrowski w tym roku po raz pierwszy nie zasiadający w jury nagrody państwowej ogłosił w „Gazecie Polskiej" artykuł omawiający kandydatury do nagrody. Ale myliłby się ten, ktoby sądził, że Kaden - Bandrowski postarał się tym artykułem zastąpić niejako oddanie głosu na posiedzeniu jury nagrody. Artykuł wylicza aż... dziewiętnastu kandydatów zarówno z prozy, jak z poezji i z krytyki.

Jakże przedstawia się w „Gazecie Polskiej" lista kandydatów? Spośród powieściopisarzy artykuł wymienia Piotra Choynowskiego, Zofję Nałkowską, Stanisława Wasylewskiego, Zygmunta Bartkiewicza, Iwaszkiewicza, Parandowskiego, Kossak - Szczucką, Wiktora, Wołoszynowskiego.

Poetów Kaden - Bandrowski wylicza pięciu: K. Iłłakowiczównę, Kazimierza Wierzyńskiego, Wittlina, Zegadłowicza, Pawlikowską. Wreszcie spośród krytyków — Irzykowskiego, Chwistka, Borowego, Potockiego.

„Express Poranny" jako ewentualnych kandydatów podaje Iłłakowiczównę, Wierzyńskiego, Choynowskiego, Nałkowską, Irzykowskiego i Boya, a więc aż czterech członków Akademji. „Gazeta Polska" również wymienia dwóch członków Akademji (Nałkowską i Choynowskiego).

W statucie nagrody niema zastrzeżenia, że członkowie Akademji Literatury nie mogą być laureatami nagrody państwowej. Jednak gdy przy zmianie statutu jaką dokonano w grudniu 1933 r. Statut nagrody przesłano do zaopinjowania Akademji, Akademja jednomyślnie powzięła uchwałę, wyłączającą Akademików od nagrody. Minister W. R. i O. P. poprawki tej nie zatwierdził i statut ograniczenia tej treści nie posiada. Ponieważ w roku ubiegłym w jury większość stanowili członkowie Akademji, jasne było, że wobec takiego stanowiska Akademji, wybór nie padnie na Akademika. W tym roku sytuacja zmieniła się, gdyż w składzie jury na pięciu członków jest tylko dwóch Akademików. W ten sposób — teoretycznie biorąc — przyznanie nagrody Akademikowi jest możliwe, w praktyce — rzeczy zapewne pójdą innym torem.

Uczczenie pamięci Mochnackiego

w setną rocznicę jego śmierci

PARYŻ, 6. 1. (PAT). Dla uczczenia 100-ej rocznicy zgonu Maurycego Mochnackiego odbyła się w Auxerre w obecności ambasadora R. P. Chłapowskiego i attache wojskowego płk. Błaszyńskiego uroczystość, zorganizowana przez miejscową sekcję Unji Narodowej b. kombatantów.

O godz. 15-ej wobec licznie zgromadzonych mieszkańców Auxerre i przedstawicieli kolonji polskiej we Francji złożono kwiaty na grobie Mochnackiego, poczem przewodniczący Unji Narodowej b. kombatantów departamentu Yonne p. Bertier wygłosił krótkie przemówienie. Następnie zabrał głos płk. Błaszyński, który oddał hołd pamięci Mochnackiego, jako żołnierza i wielkiego pisarza.

O godz. 17-ej w sali Famille Theatre nastąpił dalszy ciąg uroczystości, po przemówieniach p. Bertier i p. Tenot, sekretarza generalnego prefektury, który reprezentował prefekta departamentu Yonne, zabrał głos ambasador Chłapowski, który nakreślił postać Mochnackiego na tle walk o niepodległość. „Dla Polaków — powiedział ambasador — Maurycy Mochnacki zwasze pozostał żywym symbolem nieprzejednanego stanowiska narodowego, które inspirując w roku 1848, 1863, 1905 walki przeciw zaborcom, znalazło swoje uwieńczenie w dziele oswobodzenia."

Następnie zabrał głos Abel Moreau, który wygłosił odczyt o życiu i działalności Maurycego Mochnackiego, poczem nastąpiła część artystyczna, na którą złożyło się wygłoszenie wiersza na cześć Mochnackiego i odegranie utworów muzyków polskich.

120.000 hitlerowców manifestowało

za przyłączeniem Saary do Niemiec

Socjaliści chcą wrócić tylko do wolnej ojczyzny

BERLIN, 6. 1. (PAT). Berlin stoi całkowicie pod znakiem wielkich obchodów propagandowych, podkreślających wagę, jaką w Niemczech przywiązuje się do plebiscytu w zagłębiu Saary.

W gmachu Reichstagu odbyło się dziś otwarcie wystawy saarskiej, poprzedzone uroczystym aktem w operze Krolla, w czasie którego w obecności członków rządu Rzeszy min. Goebbels wygłosił następujące przemówienie:

„Dla Niemiec nie istnieje zagadnienie dokąd zagłębie Saary ma być przyłączone po plebiscycie, plebiscyt ma tylko potwierdzić stan faktyczny, którego Traktat Wersalski nie przerwał. Hitler wielokrotnie stwierdzał, że po uregulowaniu sprawy Saary nie pozostanie już żadna kwestja sporna terytorjalna między Niemcami a Francją, leży więc w rękach ludności Saary stworzenie przez głosowanie w nadchodzącą niedzielę takiego trzeźwego stanu, który usuwałby ostatecznie niebezpieczną kwestję z debat międzynarodowych.

Dalej dr. Goebbels z naciskiem wskazał, że plebiscyt zdecyduje nietylko o połączeniu obszaru saarskiego do Rzeszy, lecz przedewszystkiem o likwidacji długowiekowej nienawiści i walk między Niemcami i Francją. To — według min. Goebbelsa — jest istotnym i głębszym sensem plebiscytu, a zagłębie Saary, które miało być jabłkiem niezgody między obu narodami, może się w ten sposób stać pomostem do zbliżenia niemiecko-francuskiego. Jest to okazja historyczna — mówił min. Goebbels — do nawiązania nowej linji współpracy niemiecko-francuskiej, która dla całej Europy stanie się błogosławieństwem. Rządom obu narodów oraz ich mężom, stanu dano możność zainicjowania okresu pozytywnej współpracy pod znakiem wspólnej misji stworzenia nowego porządku europejskiego. Jeżeli chodzi o Niemcy, to są one gotowe okazać się godne tego historycznego momentu, przed którym stanęły i pogrzebać ostatecznie przeszłość, a rozpocząć nową pokojową przyszłość.

Naród niemiecki pragnie tylko spełnić wielkie zadania, jakie postawił mu Hitler, a po powrocie Saary do Niemiec nie będzie żadnego rozsądnego powodu, uniemożliwiającego porozumienie niemiecko-francuskie.

W końcu min. Goebbels powołał się na poprzednie plebiscyty w Prusiech Wschodnich, na Pomorzu, w Schleswiku i Holsztynie oraz na Górnym Śląsku, oświadczając, że jeżeli wówczas, mimo niepewnej sytuacji Niemiec, głos krwi okazał się silniejszym niż względy materjalne, to trudno przypuszczać. aby stało się inaczej, gdy chodzi o powrót do kraju i wstęp do nowej epoki rozkwitu.

Porozumienie francusko-włoskie zawarte

Dodatni wynik narad rzymskich

RZYM, 6. 1. (PAT). Dziś wieczorem minister Laval wydał w palacu Farnese, który jest siedzibą ambasady francuskiej przy Kwirynale, galowy obiad na cześć Mussoliniego. Po obiedzie w wspaniałych salonach pałacu odbyło się przyjęcie dla sfer politycznych i kulturalnych stolicy. Bezpośrednio po obiedzie Mussolini i francuski minister spraw zagranicznych odbyli dłuższą konferencję polityczną, po której sta ło się wiadome, że ostateczne porozumienie pomiędzy Francją i Włochami, zarówno w sprawach kolonjalnych jak i środkowo-europejskich, zostało osiągnięte.

Co uzgodniono?

PARYŻ, 7.1. Agencja Havasa donosi z Rzymu. że po obiedzie, wydanym na cześć Mussoliniego w ambasadzie francuskiej premjer włoski i minister Laval odbyli dłuższą rozmowę w 4 oczy i około północy oświadczyli zgromadzonym gościom, iż osiągnęli porozumienie co do wszystkich zagadnień. Ostateczne teksty, które mają być podpisane w dniu dzisiejszym obejmować będą: 1) protokuł, stwierdzający tożsamość poglądów na główne zagadnienia polityki ogólnej. 2) wspólne zalecenie do państw sąsiadujących i sukcesyjnych b. monarchji austrowęgierskiej w sprawie poszanowania granic i niemieszania się do spraw wewnętrznych drugiego państwa. 3) pakt konsultatywny, zobowiązujący Francję i Włochy do wzajemnego porozumienia na wypadek okoliczności zagrażających niepodległości Austrji. Do udziału w tym pankcie zaproszone być mają Niemcy, Węgry, Czechosłowacja, Jugosławja, Polska i Rumunja. 4) Konwencja, regulująca zagadnienia kolonjalne Afryki Północnej. Narazie ogłoszony będzie jedynie pierwszy dokument. zaś pozostałe trzy mają być opublikowane później, być może, przy załączeniu protokułów, uzgadniających stanowisko Francji i Włoch wobec pewnych specjalnych zagadnień polityki zewnętrznej.

Laval u Papieża

RZYM, 7.1. (PAT). Papież przyjął min. Lavala na audjencji w Watykanie. Audjencja trwała 50 minut. Papież wręczył ministrowi francuskiemu wielki krzyż orderu Piusa 9-ego.

Polscy robotnicy giną

w służbie obcego kapitału

STRASBURG, 7.1. (PAT). — W hutach żelaznych firmy „Acieres de Rombas" (Lotaryngja) zmarł nagle w czasie pracy robotnik polski Józef Bednarek lat 35, ojciec trojga drobnych dzieci.

W kopalni Stiring Wendel ciężko poranieni zostali robotnicy polscy Karolczak i Filipiak wskutek zawalenia się pułapu w podziemnej galerji.

Poważnym poranieniom w czasie pracy uległi również Franciszek Zieleskiewicz, w zakładach fabrycznych Hagondange i Jan Bardak w Petite Rossella

Piraci znów grasują

Zuchwały napad na chiński parowiec

LONDYN, 7.1. (PAT). Z Hong-Kongu donoszą o niezwykle śmiałym napadzie piratów na chiński parowiec, w odległości 20 mil od Hong-Kongu.

Parowiec podążał w kierunku Makao. Piraci zabrali z okrętu 3-ch Chińczyków, jako zakładników.

W ostatnich czasach piraci, których siedliskiem jest zatoka Bias, zachowywali się spokojnie, gdyż zatokę patrolowały specjalne okręty. Dzisiejszy napad jest pierwszym po okresie dłuższego spokoju.

Śmierć twórcy sali nr. 40

Echa tajemnic wojny światowej

LONDYN, 7.1. (PAT). — Wczoraj zmarł sir Alfred Ewing, wybitny uczony, liczący 79 lat.

Ewing był twórcą słynnej sali nr. 40, która w czasie wojny służyła do odcyfrowywania depesz nieprzyjacielskich. Poczynając od grudnia 1914 r. flota niemiecka nie mogła uczynić żadnego ruchu, który nie byłby znany zgóry dzięki informacjom, przejmowanym w sali nr. 40, której urządzenia są dotychczas trzymane w ścisłej tajemnicy.

Pośród depesz politycznych odcyfrowanych w sali nr. 40 znajduje się telegram Zimmermanna, zawierający skierowaną do Meksyku propozycję zawarcia sojuszu przeciwko Stanom Zjednoczonym. Według powszechnego mniemania, treść tej depeszy w znacznym stopniu przyczyniła się do czynnego wystąpienia Stanów Zjednoczonych po stronie sojuszników.

Hodurowcy przed sądem

za bluźniercze mowy

W Sądzie Okręgowym znalazł się proces dwóch „księży", t. zw. kościoła narodowego. Jako oskarżeni wystąpili Franciszek Mucha i Szczepan Kolanko, którym prokuratura zarzuciła szyderstwo z religji katolickiej.

W r. 1933 w Bożęcinie, gm. Ożarów pod Warszawą, zjawili się wysłannicy Chodurowców i założyli wiosce sektę. Sekta nie była liczna, miała zaledwie 13 zwolenników, w czem większość stanowiły kobiety. Chodurowcy odprawiali swe nabożeństwa w prywatnym domu. Po nabożeństwach odbywały się kazania na których obaj duchowni dopuścili się szyderstwa z religji. W kazaniach tych wygłaszali stek niepoczytalnych bredni i obelg, przypisując Papieżowi niemoralne czyny i rozgłaszając, że duchowni rzymsko - katoliccy prowadzą niemoralny tryb życia.

Nikczemne inwektywy wywołały jednak odwrotny skutek, niż przypuszczali ci, którzy je głosili. Wśród członków sekty znaleźli się ludzie uczciwi, i umiejący odróżnić prawdę od bezecnego kłamstwa. Oni to dali znać władzom o niecnych szyderstwach.

Obaj sekciarze nie przyznają się do winy, utrzymując, że wygłaszali kazania o treści pedagogicznej oraz wyjaśniali jedynie zasady nowej wiary.

Niema państwa perskiego

jest państwo „irańskie"

TEHERAN, 7.1. (PAT). — Doniosłe rozporządzenie perskiej Rady Ministrów, znoszące nazwę „Persja" jako oficjalną nazwę państwa i narodu i zastępujące ją natomiast nazwą „Iran" wychodzi z założenia, iż używana dotychczas nazwa „Persja", pochodząca od szczepu „Fars" oznacza tylko część cesarstwa, zajmującego płaskowzgórze irańskie. Odpowiednie zarządzenia rozesłane zostały obecnie do wszystkich urzędów w państwie i zagranicą oraz do wszystkich przedstawicielstw cudzoziemskich Teheranu.

A zatem niema już państwa perskiego, tylko państwo „irańskie".

Członkowie sekcji Młodych

zwolnieni z więzienia

KIELCE 7.1. — Członkowie sekcji „Młodych" Stron. Narodowego student uniwersytetu warszawskiego Jerzy Sędek i Kazimierz Zarub oraz malarz Z. Nowakowski — zostali zwolnieni z więzienia śledczego, gdzie przebywali po 6 miesięcy. Został również zwolniony policjant Ostrowski oskarżony w związku ze sprawą narodowców. W więzieniu pozostają jeszcze dwaj narodowcy: Stefan Topolski i T. Mierzejewski. Wszyscy są oskarżeni z art. 95 K. K.

Subsydjowanie własnego konkurenta

Rzemieślnicy przeciwko przemysłowi bekonowemu

Przedstawiciele rzemiosła rzeźnicko - wędliniarskiego w bardzo energiczny sposób występują ostatnio przeciwko przemysłowi bekonowemu. Patrząc na tę sprawę najzupełniej bezstronnie, należy przyznać im słuszność.

GROŹNI KONKURNECI.

W ostatnich czasach coraz częstsze są wypadki, iż bekoniarnie przerzucają się z produkcji na eksport do wyrobu produktów, przeznaczonych dla konsumcji wewnętrznej. Rynek krajowy systematycznie zalewany jest odpadkami w znacznie większej ilości, aniżeli usprawiedliwia to ilość wyprodukowanych bekonow.

Bekoniarnie tłumaczą ten fakt obostrzeniem wymagań, stawianych przez zagranicznych odbiorców bekonów. Pozornie tłumaczenie to jest słuszne. W rzeczywistości jednak wysuwane argumenty najzupełniej nie odpowiadają rzeczywistości. Rolnicy, zajmujący się hodowlą żywca bekonowego, poczynili ostatnio znaczne postępy i produkują obecnie towar pierwszorzędnej jakości, niedający niemal zupełnie odpadków. Dzieje się natomiast co innego.

POSTĘPOWANIE ŚWIADOME.

Chcąc upozorować swe postępowanie — jak twierdzą przedstawiciele rzemiosła — przemysł bekonowy świadomie nabywa sztuki ciężkie, niezdatne do wyrobu bekonów. Pozatem celowo czyni wyborowy żywiec niezdatnym do wyrobu bekonów. W ten sposób osiąga się towar, który można rzucić na rynek wewnętrzny, pozornie bez przekroczenia posiadanych uprawnień.

Wskutek tych metod przemysłu bekonowego walka konkurencyjna przybrała w ostatnich czasach bardzo ostrą formę.

NIERÓWNE WARUNKI.

Kto wyjdzie z niej zwycięsko, trudno narazie przewidzieć. Stwierdzić jednak należy, iż rzemieślnicy są w o wiele trudniejszych warunkach od wielkich przemysłowców.

Podczas bowiem gdy rzemieślnicy obarczeni są całym szeregiem świadczeń i podatków, przemysł bekonowy cieszy się daleko idącą pomocą ze strony państwa. Jako przemysł eksportowy został on zwolniony od podatku przemysłowego od obrotu, przyznano mu ulgi celne i zwrot cła eksportowego. Przyznawano też i wypłacano premje eksportowe.

Ukoronowaniem wszystkiego jest to, iż przemysł bekonowy otrzymał do niemal wyłącznej dyspozycji i eksploatacji fundusz inwestycyjny pomocy dla rolnictwa, na który w większości składa się wprowadzony w 1923 r. podatek od uboju.

SUBSYDJOWANIE KONKURENTA.

Podatek ten opłacają rzemieślnicy, subsydjując w ten sposób konkurenta, z którym prowadzą walkę. Tak więc, zdaniem ogółu rzeźników i wędliniarzy, przemysł bekonowy rozwija się kosztem polskiego rzemiosła i kosztem skarbu państwa.

W walce tej rzemiosło rzeźnicko - wędliniarskie jest zupełnie odosobnione. Władze przemysłowe i administracyjne nie interesują się niem zupełnie, pozostawiając je własnemu losowi.

Następstwa, jakie taki stan rzeczy pociąga za sobą, są wprost zastraszające. Na pierwszem miejscu należy postawić zubożenie warszatatów rzemieślniczych rzeźnicko - wędliniarskich, co powoduje obniżenie ich siły nabywczej i zdatności płatniczej. Wskutek powyższego wśród rzeźników i ich czeladzi szerzy się w coraz groźniejszy sposób klęska bezrobocia.

Sytuacja, jaka się wytworzyła obecnie, wymaga szybkiej interwencji czynników miarodajnych, albowiem rzemiosło rzeźnicko-wędliniarskie stoi w przededniu ruiny.

Tak wygląda popieranie wytwórczości?

Warsztaty więzienne uzyskują monopol dostaw

Ministerstwo Sprawiedliwości wydało dwa rozporządzenia wprowadzające poważne zmiany w dostawach dla sądów.

Drukarnie więzienne w Warszawie na Mokotowie i w Rawiczu zaopatrywać mają w druki wszystkie sądy, urzędy prokuratorskie, jak również pisarzy hipotecznych i komorników.

Równocześnie wydano zarządzenia, by meble zakupywane przez urzędy sądowe dostarczane były przez więzienne warsztaty stolarskie, według ustalonych wzorów.

Jakże ma się nie pogłębiać kryzys, jak ma nie upadać rzemiosło i cała wogóle wytwórczość prywatna, jeśli państwo, korzystając z bezpłatnej pracy więźniów, daje warsztatom więziennym monopol na dostawy, wyłączając od konkurencyj prywatnych dostawców? A przecież mają oni na utrzymaniu rodziny i są płatnikami podatków...

Kłopoty importerów z Palestyny

Zabiegi o ulgi celne dla „grejpfruitów"

W kołach żydowskich zaniepokojono się szansami sprowadzanych z Palestyny i silnie rozreklamowanych na rynku polskim t. zw. grejpfruitów. O ile bowiem palestyńskie pomarańcze, korzystające automatycznie z przyznanej Hiszpanji zniżki celnej potaniały o 50 proc., to na greipfruity ulga się nie rozciąga.

Importerzy owoców palestyńskich podjęli więc starania w Ministerstwie Przemysłu i Handlu o rozszerzenie ulg także na grejpfruity. Zabiegi te zmierzają do zrównania grejpfruitów w stawkach celnych z pomarańczami.

Do 1 lutego musi być uchwalony

Budżet Warszawy na rok 1935-36

Ma on być deficytowy

Tymczasowa rada miejska Warszawy, która ma być zwołana na posiedzenie inauguracyjne w dniu 16 lub 17 b. m., wyłoni już na posiedzeniu inauguracyjnem szereg komisyj, w szczególności komisję finansowo - budżetową, mającą załatwić się ze sprawą budżetu miejskiego na r. 1025-36.

Czasu będzie bardzo niewiele, gdyż nowy rok budżetowy rozpoczyna się 1 kwietnia, a termin zakreślony przez Ministerstwo Spraw Zewn. do przedłożenia mu budżetu miejskiego celem rozpatrzenia upływa 1 lutego. O ile więc Ministerstwo dysponować będzie dwoma miesiącami czasu na rozpatrzenie budżetu Warszawy, to rada miejska będzie miała tylko dwa tygodnie czasu — na obrady zarówno komisyjne jak plenarne. W tych warunkach prace budżetowe tymczasowej rady miejskiej będą miały charakter czysto formalny — zresztą i tak jest ona organem tylko opinjodawczym, cała zaś decyzja i odpowiedzialność spoczywają na tymczasowym zarządzie miasta. Ale nawet na wydanie opinji nie starczy, jak się zdaje czasu.

Prace magistratu nad ostatecznem opracowaniem projektu budżetu prowadzone są gorączkowo. Ma on zamykać się w sumie 99 miljonów, z czego na budżet administracyjny przypada 95 miljonów, a reszta na przedsiębiorstwa. Ponieważ gaz i tramwaje zaczynają wykazywać już pewne polepszenie się wpływów, przeto dochody przedsiębiorstw preliminowane będą w wysokości obecnego budżetu. Natomiast w wydatkach mają nastąpić pewne oszczędności wskutek zmniejszenia wydatków eksploatacyjnych. W szczególności zostaną tu już zdyskontowane zamierzone obniżki płac robotniczych.

Budżet ma być bezdeficytowy, a taksamo bezdeficytowo ma się zamknąć bieżący rok budżetowy 1935-35, a to dzięki otrzymaniu przez miasto w rozrachunku wzajemnym od Min. Skarbu kilku miljonów zł., zalegających już oddawna, których wpłata pokryje tegoroczny niedobór.

W ciągu lat kryzysowych deficyty Warszawy wyniosły łącznie 73 miljony, z czego na rok 1933-34 przypada niespełna 5 miljonów. Pokryto je rozmaitemi pożyczkami krótkoterminowemi, oraz w ten sposób, że miasto zalega z wypłatą rozmaitych należności.

Ile kosztuje pośrednictwo gdańskie

między polskim rybakiem a polskim konsumentem?

Na podstawie umowy polsko-gdańskiej Gdańsk wywiózł do Polski w tygodniu przedświątecznym około 50 tys. kg. szprotów wędzonych. Średnia cena za cetnar handlowy (50) kg. wynosiła 25 zł. Za te same szproty w stanie surowym płacił Gdańsk polskim rybakom po 8 zł. za cetnar.

Zarobek wędzarzy gdańskich przekraczał więc dwukrotnie dochód uzyskiwany przez polskich rybaków, w pracy połączonej z częstem narażeniem życia.

Kulisy giełdy mięsnej

i kasy targowej odsłonił proces sądowy

W Sądzie Okręgowym w Warszawie odbywał się wczoraj ciekawy proces, który na forum sądowem po raz pierwszy odsłonił właściwe oblicze tak bardzo obchodzących wszystkich mieszkańców Warszawy, spraw handlu mięsem.

Na terenie stolicy istniał Chrześcijański związek kupców mięsnych, skupiający zrzeszenie gospodarcze kupców, którzy postanowili wyeliminować zbędnych pośredników i przez ukrócenie osobistych korzyści dla tych osób doprowadzić do potanienia mięsa.

Gdy związek został zawieszony przez starostwo praskie za przekroczenia ściśle formalne, w niektórych gazetach pojawiły się artykuły, atakujące niesłusznie związek i zarzucające mu oszukiwanie opinji publicznej przez tendencyjne przedstawianie zagadnień handlu mięsem oraz sfałszowanie raportu międzyministerjalnej komisji, co już zupełnie nie miało miejsca.

Proces sądowy wypadł sensacyjnie, bo uwypuklił kto i jak dorabia się kosztem albo podwyższonej ceny mięsa, lub zniżonej ceny sztuk ubojowych.

Giełda mięsna wprowadziła obowiązek pobierania zaliczek na podatki państwowe zaraz przy zawieraniu przez kupców wszelkich tranzakcyj. Giełda za to pobiera 3 proc. prowizji od skarbu.

Działalność ta daje pole do rozmaitych anomalij. W wypadku nadpłaty przez kupca zaliczek na rzecz faktycznie przypadającego podatku, zwrot sumy powoduje niesłuszną i ze stratą dla skarbu, nadwyżkę prowizji giełdy mięsnej, która nadebranej za inkaso podatków prowizji skarbowi nie zwraca. Te nadpłaty, tracone przez skarb są szkodliwe dla obrotu, ze względu na wzrastanie ceny mięsa podrażanej wygórowanemi kosztami handlowemi.

Pozatem giełda mięsna wprowadziła przymus sprzedaży sztuk ubojowych, w ręce pośredników, oddając kupców na pastwę niektórych monopolistów. Są nimi osoby nieraz blisko związane z członkami zarządu giełdy... Giełda mięsna, która miała uzdrowić handel sztukami ubojowemi, wprowadziła aż trzech pośredników, lecz których każdy musi i lubi zarobić.

Rzeźnikowi czy masarzowi, sprzedającemu swój produkt bezpośrednio konsumentom, zabroniono sprowadzania sztuk bydła z prowincji i dokonywania uboju, a każdy wół czy wieprz musi obowiązkowo przechodzić przez troje rąk: skup zawodowy, hurtownik i dopiero — detalista.

Zakupione nieopatrznie przez kupca sztuki ubojowe, musiały wędrować do firmy pośredniczącej, która odkupywała je, poto, aby za odpowiednią prowizją sprzedać spowrotem w ręce pierwszego nabywcy.

Ale nie koniec biedy na tym łańcuszku pośredników przyczyniających się do tego, że opłacając ich egzystencję, przepłacamy za mięso.

Giełda wprowadziła jeszcze pośrednictwo pieniężne, polegające na tem, że zabroniono detalistom płacenia bezpośrednio należności na ręce hurtowników, lecz stworzono niepraktykowany w żadnej innej gałęzi wolnego handlu, obowiązek wnoszenia pieniędzy do kasy targowej, która zarabiając prowizję po paru dniach wypłaca gotówkę hurtownikom. I za istnienie tej kasy targowej płaci konsument w cenie mięsa, bo hurtownik musi swoje zarobić...

Na tle tych niezdrowych zjawisk zdarzyło się, że kupcowi Przekazińskiemu giełda nie zezwoliła na dokupywanie uboju, sprowadzonych z Sierpca wieprzy i dopiero gdy skierował skargę do ministra przemysłu i handlu, postawił na swojem.

Po wysłuchaniu tych wyjaśnień, adw. M. Przyjemski, rzecznik oskarżonej redakcji ABC - Nowin Codziennych, wyraził ubolewanie, że informacja umieszczona w gazecie nie odpowiada prawdzie a słuszność jest po stronie członków Chrześcijańskiego związku kupców. Wskutek wyrażenia ubolewania, że notatka wprowadziła ogół w błąd, oskarżyciele zgodzili się na umorzenie sprawy, otrzymując pełną satysfakcję.

Słaby wywóz zboża

Wywóz zbóż zagranicę wykazał w grudniu poważny wzrost w porównaniu z listopadem, jednak nie osiągnął wysokiego poziomu poprzednich 2-ch miesięcy. Według poszczególnych rodzajów zbóż przedstawiał się on następująco (w tonnach w nawiasie dane za listopad): pszenica 335 (25), żyto 40.535 (25.907), jęczmień 35.641 (35.034), owies 3.116 (3.012).

Obieg bilonu wzrasta

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wykazał na dzień 31 grudnia, r. ub., w porównaniu ze stanem w dn. 20 grudnia, poważny wzrost z 347,2 milj. zł. do 384,1 milj. zł., czyli o 37 miljonów.

Wzrost ten przypada zarówno na monety srebrne, których obieg zwiększył się z 267,1 do 289,8, czyli prawie o 23 miljony, jak i na bilon niklowy i bronzowy, którego obieg wzrósł z 80,1 do 94,3 miljonów.

Rokowania handlowe z Anglją

W niedzielę wyjechała do Londynu polska delegacja do rokowań handlowych z W. Brytanją pod przewodnictwem dyr. departamentu Min. Przemysłu i Handlu p. Sokołowskiego. Skład delegacji nie uległ zmianie.

Roboty publiczne

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych wystosowało ostatnio do wszystkich wojewodów ankietę w sprawie robót publicznych. Chodzi tu jednak tylko o załatwienie jednego z t. zw. kawałków urzędowych, a mianowicie o odpowiedź na międzynarodową ankietę Ligi Narodów, która postanowiła prowadzić stałe studja nad zagadnieniem robót publicznych.

Lekarze domowi

w płd.-zach. Polsce

W Krakowie odbyła się wczoraj w ubezpieczalni społecznej z udziałem wiceministra opieki społecznej Jastrzębskiego konferencja, dotycząca wprowadzenia systemu t. zw. lekarzy domowych w ubezpieczalniach społecznych w południowo - zachodniej Polsce.

Winnice i sady

na Podolu

LWÓW, 7.1. Gmina miasta Borszczowa podarowała w swoim czasie Związkowi Strzeleckiemu 3 i pół morgi gruntu, na którym wspomniana organizacja przystąpiła do założenia wzorowej winnicy i sadów włoskich gatunków drzew. Takich winnic i sadów ma powstać więcej na Podolu, gdzie klimat i ziemia sprzyjają tego rodzaju akcji. W Borszczowie strzelcy przeorali około 7 tys. m. kw. terenu, sadzenie winorośli rozpocznie się z wiosną.

Ciężka sytuacja

podwarszawskich posesjonatów

Długi pożerają wszystkie oszczędności

Właściciele dworków i will podwarszawskich znaleźli się obecnie w bardzo trudnem położeniu. Głównie przyczynia się do tego konieczność spłacania zaciągniętych przed paru laty pożyczek na wykończenie domów.

POŻYCZAĆ ŁATWO

Proceder, w jaki długi o których mowa powstawały, wyglądał mniej więcej tak: Ulegając namowom znajomych i przyjaciół, bardzo wielu poczęło stosować się do niezwykle silnie lansowanego hasła „Pracuj w mieście, mieszkaj na wsi". W następstwie tego cały posiadamy kapitalik, oszczędności wielu lat ciężkiej pracy, poczęto umieszczać w kieszeniach właścicieli terenów, parcelowanych pod Warszawą. Ceny ziemi były wówczas bardzo wysokie, to też wpłacano tylko zaliczki, resztę należności zaś zapisywano na hipotekę.

Nowonabywcy pożyczali następnie prywatnie pieniądze i rozpoczynali budowę. Po doprowadzeniu budynku pod dach starali się o pożyczkę z B. G. K. lub K. K. O. na wykończenie domów i spłaciwszy prywatne pożyczki oraz resztę należności za plac, za pozostałe grosze tandetnie wykończali budynek.

ODDAWAĆ TRUDNO

Przyszły jednak czasy redukcyj personalnych i obniżek pensji. Właściciele parcel i domków podwarszawskich, nie mogąc wywiązać się ze swych zobowiązań, muszą się likwidować. Wielu już posprzedawało swe posiadłości, inni szukają nabywców.

Cena parcel i stojących na nich budynków jest obecnie bardzo niska. Nie osiąga się nawet połowy sumy, wyłożonej na kupno placu. Pieniądze zaś, jakie się w ten sposób zdobywa, trzeba oddać instytucjom kredytowym, które swego czasu pożyczyły na wykończenie domu.

W rezultacie bardzo wielu właścicieli podwarszawskich will i efektownych pałacyków straciło zupełnie swe oszczędności.

Warszawska giełda pieniężna

w dniu 7 stycznia

Dewizy: Gdańsk 172.85 (sprzedaż 173.28, kupno 172.42); Holandja 358.10 (sprzedaż 359.00, kupno 357.20); Kopenhaga 115.75 (sprzed. 116.35, kupno 115.15); Londyn 25.91 (sprzedaż 26.04, kupno 25.78); Nowy Jork (kabel) 5.27 (sprzedaż 5.30, kupno 5.24); Paryż 34.94 (sprzedaż 35.03, kupno 34.85); Praga 22.10 (sprzedaż 22.15, kupno 22.05); Szwajcarja 171.59 (sprzed. 172.02, kupno 171.16); Stokholm 133.70 (sprzedaż 134.65, kupno 133.05); Włochy 45.31 (sprzedaż 45.43, kupno 45.18); Berlin 212.60 (sprzedaż 213.60, kupno 211.60).

Obroty średnie, tendencja niejednolita. Banknoty dolarowe w obrotach pozagieldowych — 5.25 i trzy czwarte; Rubel złoty 4.58 i trzy czwarte— 5.58 i pół; Dolar złoty 8.91 i pół — 8.91 i jedna czwarta; Rubel srebrny 1.62; 100 kopiejek bilonu srebrnego 0,76; Gram czystego złota 5.9244; Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 193 i trzy czwarte — 193 i pół; Funt sterling (banknoty) w obrotach prywatnych — 25.95.

Papiery procentowe: 3 proc. budowlana 46.50, 4 proc. dolarowa 53 — 53.25, 4 proc. inwest. 116.25. 5 proc. konwers. 65.25 — 66 — 65.75. 5 proc. kolejowa 51, 6 proc. dolarowa 74 — 74.25, 7 proc. stabilizacyjna 68.63 — 69, 4 i pół proc. ziemskie 52.25 — 52 — 52.25, 7 proc. ziemskie dolarowe 48.50, 5 proc. Warszawy 60.25— 61, 5 proc. Częstochowy nowe 50.50. 5 proc. Łodzi nowe 53 — 53.50, 5 proc. Piotrkowa nowe 49 — 49.50, 5 proc. Siedlec nowe 40, 5 proc. obl. Warszawy VI em. 63.75.

Akcje: Bank Polski 96.00; Węgiel 14.75; Starachowice 12.90; Haberbusch 40.00.

Tendencja dla pożyczek państwowych i Listów zastawnych mocniejsza. Obroty akcjami b. małe.

W obrotach prywatnych 8 proc. państwowa pożyczka dolarowa r. 1925 (Dillonowska) — 89 (w proc.).

Warszawska GIEŁDA ZBOŻOWA

w dniu 7 stycznia

Ogólny obrót 5.404 tonny, w tem żyta 3.575 tonn. Notowano za 100 klg.: pszenica jara czerwona szklista 19.50—20, jednolita 18.50—19, zbierana 17.50 — 18, żyto I-szy st. 14.50—15, II-gi 14.25—14.50, owies I-szy st. 14.50—15, II-gi 13.50 — 14.50, III-ci 13—13.50, jęczmień browarny 20.50 — 22, gat. II-gi 18 — 18.50, III-ci 16—16.50, IV-ty 15.50—16, ziemniaki jadalne 3.50 — 4, mąka pszenna gat. I-B 31—33, C 29—31, D 27—29, E 25—27, II-B 23—25, D 22—23, F 21—22, G 20—21, III-A 15—16, mąka żytnia gat. I-szy do 55 proc. 23—24, do 65 proc. 22—23, II-gi 17—18, razowa 17—18, poślednia 14.50—15, otręby pszenne grube kl. — 11.50, średnie 10 — 10.50, miałkie 10—10.50, żytnie 9—9.50.

L. Ciechanowiecka

W BARAKACH I SUTERENACH WARSZAWY

W ponurym domu

Barak na Lesznie

Nazewnątrz banalna, szara kamienica. Bywa, że człowiek o banalnej, zwyczajnej twarzy kryje w sercu ponury sekret. Tak samo jest z tym domem. Wystarczy zagłębić się w podwórze, by się przekonać, że pozory mylą. W tem podwórzu brukowanem kocimi łbami, wznosi się czworobok ceglanych bundynków, wielki ul koloru zaskrzeplej krwi, łyskający wieczorem setkami ślepi. Schody żelazne, dudniące, pokryte błotem i śmieciami wiodą na piętra. Drzwi zaopatrzone są w numery. Gryząca słodkawa woń chlorku, nieprzewietrzanych izb ludzkiego potu i kocich ekskrementów.

Po schodach pędzi dziewczyna, okutana w podarty szal. Ma na nogach męskie buciary. Popatrzała na mnie podejrzliwie zaczerwienionemi oczami. Na chybił trafił mówię, że właśnie do niej idę z wizytą. Do jej rodziców.

— Kiedy ja mam tylko mamę — odpowiada szeptem. Uśmiecha się. Czerwoną ręką poprawia kosmyk włosów, spadający na brudne czoło. — Mamy niema. Dostała chwilową robotę. Szorowanie podłóg. Wróci późno wieczorem. O wiele „pani" koniecznie chce wstąpić do nas, to owszem, dlaczego nie.

W taki to sposób przekroczyłam próg wielkiej sali, podzielonej na dwa rzędy boksów, z tektury, dykty, starych szmat. Środkiem biegnie wąziutkie przejście. Gwar jak w ulu. Płacz dziecka, jako stały akompanjament. W tej sali gnieździ się dziewięć rodzin, dawniej było ich czternaście. Najlepiej jest takim, co dostali kojec z oknem, najgorzej tym od ściany.

— Ale nam tyż już lepiej — powiada mała — bo dostajemy ostatni kąt. Zawsze poręczniej. Można spać pod ścianą, a tamte jak w pudełkach.

W ostatnim kącie, odgrodzonym tylko jednem przepierzeniem z papieru i szmat, jest mnóstwo ludzi. Takich w wieku od roku do dziesięciu.

— Bo nas jest siedmioro — informuje dziewczynina. — Jednej siostrzyczce zmarło się na wilję. Angielkę miała w płucku. Trzy dni krzyczała jednem ciągiem, aż się sąsiedzi gniewali.

I opowiada dalej. Że dawniej było dobrze. Tatuś na fabryce pracował. Potem redukcja. Tatuś chodził za robotą, ale niczego nie wychodził. Mama mówi, że ze zgryzoty umarł. O — to jest fotografja tatusia.

Nad stołem kuchennym, pod którym zbiły się w gromadkę najmniejsze dzieciaki — wisi powiększona fotografja. „Przystojny brunet" z czarnemi wąsami à la Wiluś, obok żona w uczesaniu z wałkiem, w koronkowym kołnierzu, spiętym wielką broszą. Ta fotografja stanowi pendant, do porządnej szafki, pamiętającej lepsze czasy. Zato krzesło niema dna, a cała rodzina sypia na jednym wspólnym barłogu.

— Teraz to już lepiej, bo mama dostaje dwadzieścia złotych na miesiąc i chleb dla nas wszystkich. A znowu w świetlicy pani nauczycielka rozdaje najmłodszym mleko.

— Cóżto za świetlica?

— A to brat Leon z Karolkowej tak się nami „zajma". Sekcja barakowa się nazywa. Panie opiekunki przychodzą codziennie. W świetlicy dzieciami się opiekują.

— A ty także chodzisz?

— Nie. Ja przecie muszę w domu pomóc. Po zupę latam. Jak mama musi stać w ogonku, to ja naprzód idę i miejsce wcześnie zajmam. Tera to mama poszła szorować podłogi, u jednej pani, co jej obiecała ubranie dla naszego Józka. Bo szkoły ma chodzić, do pierwszego oddziału. Ale przecie w samych pończochach nie pójdzie i bez nijakiego okrycia.

Józek wychyla się spod stołu. Podobny jest do szczura. Mrużu maleńkie oczka i wyszczerza ostre drobne zęby.

— No — odzywa się chrypliwym głosem — w tem przecie nie pódę. I wysuwa nożyny w pończochach wełnianych, podziurawionych jak rzeszoto.

Dzięki moim małym przyjaciołom mogłem się zapoznać z ich sąsiadami i z mieszkańcami drugiej sali. W kącie przy wspólnym piecu kuchennym krząta się starowina i jakiś wyrostek w baskijskim berecie i zarbiony brodacz. Odgrzewają zupkę.

— Chyba trudno utrafić, żeby nikomu w drogę nie wchodzić, przy tym wspólnym piecu.

— Ano. Czasamy ktoniebądź w zęby dostanie — śmieje się chłopak.

— Ale co gadasz — oburzyła się starowina. — My tu wszyscy w zgodzie. Poklócim się, to się i pogodzim. Trzeba się przecie trzymać razem w kupie. Boby my przepadli.

W takiej wspólnej sali ujawnia ją się najrozmaitsze, jak mówili starożytni eskulapowie, „humory". Dwie jednakowo ubogie i nie szczęśliwe rodziny urządzają sobie życie zgoła odmiennie. W jednej klitce, w której mieszka bezrobotny nędzarz z żoną sparaliżowaną od lat dziesięciu — jest czysto i przytulnie. Stoi tam łóżko porządnie zasłane, dalej niski tapczan, przykryty pocerowaną derką. W oknie wisi klatka z kanarkiem. Na stoliku obok obrazka, na którym mieni się jaskrawemi barwami Pan Jezus z płonącem sercem — stoi w doniczce drzewko — jedna gałąź jedliny, misternie przybrana kolorowemi papierkami.

— To wszystko mąż — bełkocze chora, krzywiąc bladą twarz. — On sam pierze i ubiera mnie, i myje. I te drzewko przyniósł.

Oni także „zupką" żyją, ale o zasiłku dla chorej mowy niema.

— Powiadają, że „przy mężu jestem". Nie zasługuję na zasiłek.

Złożyła na podołku nieruchome, trupie, sinawe ręce. Ubrana jest w podartą ale czystą koszulę nocną, i dziwaczny szlafrok z kawałków, ma na głowie czerwony szal, skręcony na turban.

(D. c. n.).

Trup na koźle furmanki

Tajemnicza zbrodnia na Śląsku

KATOWICE, 7.1. — Wielkie wrażenie wywołała na Śląsku tajemnicza zbrodnia dokonana na 24-letnim robotniku Djonizym Pik sie. Wracał on popołudniu jednokonną furmanką do domu w wiosce Rudzie. Gdy furmanka zajechała na podwórze zagrody, młod szy brat Djonizego 22-letni Joachim spostrzegł z przerażeniem, że siedzący na koźle Djonizy nie żyje. Po zdjęciu z kozła trupa, okazało się, że Djonizy Piksa został zabity kulą rewolwerową, która mu przebiła klatkę piersiową.

Śledztwo policyjne ustaliło, że w rodzinie zabitego istniały silne nieporozumienia, zwłaszcza między braćmi ś. p. Djonizym i Henrykiem, z których pierwszy stał po stronie matki, drugi po stronie ojca. Podczas kłótni między nimi, Djonizy wyraził się ubliżająco o ojcu, czem bardzo był dotknięty brat jego Henryk.

Kłótnie te nie wyjaśniają jednak sprawy zabójstwa, gdyż przy rewizji zwłok nie znaleziono żadnych śladów, któreby wskazywały na źródło zbrodni, okazało się również, że ani rodzice, ani rodzeństwo zabitego broni palnej nie posiadało. Przy zastrzelonym ś. p. Djonizym Piksie znaleziono natomiast pieniądze, zegarek i portfel, z czego wynika, że morderstwa nie dokonano w celach rabunkowych.

Policja resztowała ojca denata i brata Henryka. Śledztwo trwa.

Trzeba zlikwidować sektę „marjawitów"

Rozpustnicy — kłamcy i oszuści

W północnej Italji znajduje się miejscowość Loretto, słynna w całym świecie katolickim z istniejącego tam domku Najświętszej Marji Panny, który jak głosi opinja publiczna, przeniesiony został ongi przez aniołów z Nazaretu. Włoscy katolicy dumni są z tego, że cenny zabytek znajduje się w Italji.

PRZENOSINY... DOMU

„Biskup" Kowalski, wódz ohydnej sekty marjawitów, postanowił domek ten przenieść do Polski. Nie jest to plotka. W czasie bytności swojej w Rzymie, gdy zażądał od władz kościelnych uznania mateczki Kozłowskiej za „najświętszą", zawitał też do Loretto i 22 lutego 1906 r. zwrócił się do biskupa loretańskiego, Amadeo Ranuzi dei Bianchi z oświadczeniem, że słynny Domek Loretański będzie przeniesiony na terytorjum płockiego klasztoru marjawickiego. Można sobie wyobrazić zdumienie dostojnego biskupa. Mało tego — Kowalski miał czelność twierdzić, że przeniesienie to odbędzie się w sposób cudowny.

Możnaby ten pomysł uważać za zręczny trick reklamowy, o ileby został w porę odwołany. Jednak Kowalski po powrocie do kraju, potrafił przekonać innych księży marjawickich, oraz grono wiernych, że istotnie w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek tegoż roku, cudowny domek stanie w ogrodach klasztornych. Naoczni świadkowie opowiadają, że cały personel klasztorny z pochodniami oczekiwał w oznaczonym terminie przez całą noc.

Oczywiście nastąpiło fiasco. „Biskup" wyznaczył inny termin, który również zawiódł. Jest rzeczą zadziwiającą, w jaki sposób ten człowiek mógł do tego stopnia otumaniać umysły wyznawców, że wierzyli nawet w takie bzdury, jak wspomniany poprzednio koniec świata, lub owe przeniesienie Domku z Loretto.

TUPET

Niemniej zadziwia wszystkich tupet, z jakim marjawici występowali wobec władz kościelnych. Charakterystyczne światło na ich poziom etyczny rzuca pewien szczegół. Gdy w swoim czasie zabiegali w Rzymie o cofnięcie ekskomuniki, wydanej przez Papieża w stosunku do twórców sekty, przedstawili kardynałowi Vannutelli'emu list jego znajomego i przyjaciela z Polski, o. Honorata, który miał im ułatwić rokowania.

Gdy po jakimś czasie okazało się, że O. Honorat listu takiego nie pisał, Kowalski oświadczył, że miał „widzenie", w którem Duch Święty objawił mu, że O. Honorat, gdyby go o to poprosili, napisałby taki list.

Poco więc było fatygować świątobliwego męża, kiedy list można napisać samemu?

TRZEBA Z TEM SKOŃCZYĆ!

Takich oto metod używali księża marjawiccy w swojej walce o moc nośc rozwoju. Na podstawie tego, cośmy dotychczas publikowali o marjawitach, nietrudno sobie wyrobić zdanie, że dalszy rozwój tej sekty grozić może polskiemu społeczeństwu — dalszem rozszerzeniem się moralnej zarazy.

Sekta, która propaguje swobodę obyczajów i nudyzm, która w murach klasztornych uprawia rozpustę, która bez wahania łączy się z wrogami ojczyzny — winna być w jaknajkrótszym czasie zlikwidowana! J. P.

Czy Don Juan był hipnotyzerem?

Tajemnica wielkich powodzeń

Istnieje tendencja wśród niektórych uczonych przypisywania wszelkich uczuć wpływom magnetycznym. Z tego wynikałoby, że wielkie uczucia były niczem innem jak tylko wynikiem świadomego lub podświadomego magnetyzmu. Któż wie, czy miłość, ta miłość przez wielkie M, jaką miał Romeo dla Julietki i Petrarka dla Laury, Dante dla Beatryczy, czy Abelard dla Heloizy — nie była niczem innem, jak tylko fenomenem magnetycznym.

To brzmi trochę paradoksalnie — ale któż wie ile kryje się w tem prawdy? W każdym razie zwolennicy olbrzymich zasięgów siły magnetycznej twierdzą, że miłość nie jest niczem innem, jak poprostu koordynacją pewnych promieni czy fal, które spotykają się w eterze. Jest to definicja bardzo techniczna, łącząca w sobie lementy superheterodynamicz ne.

SZCZĘŚCIE CASANOVY

Spotyka się bardzo często ludzi, którzy mają niesłychane t. zw. szczęście, albo powodzenie. Przeważnie są to mężczyźni, którzy się cieszą wielką sympatją kobiet i w łatwy sposób zdobywają opinję donżuanów. Skąd pochodzi ten dziwny, niewytłumaczony charme? Skąd pochodzi ten rodzaj fluidu, który prawdopodob nie otaczał Casanovę?

Zwolennicy magnetyzmu twierdzą, że oczywiście to powodzenie uzależnione jest od siły hipnotyzerskiej mężczyzny; przytem obdarzony tą siłą osobnik niezawsze sobie zdaje sprawę z mocy, jaką posiada.

POCZĄTEK I KONIEC — WSZYSTKO POD SUGESTJĄ.

Z zapytaniem, czy w istocie istnieją podobne zjawiska magnetyzmu, zwrócono się do słynnego hipnotyzera i okultysty, nazwiskiem Jouglet. Jouglet potwierdził wpływ świadomego lub podświadomego hipnotyzmu. Na dowód przytoczył cały szereg przykładów z jego własnej praktyki. Wspomniał o pewnym młodym człowieku, który wiedząc o swojej sile hipnotyzerskiej, był kolejno amantem całego szeregu kobiet i to przeważnie kobiet zamożnych, przytem ciągnął z tego poważne zyski. Kiedy ofiara była należycie wyeksploatowana i młodzieniec uważał, że nadeszła chwila rozstania, wówczas dyktował jej rzewny i melancholijny list pożegnalny do siebie samego. Oczywiście, kobieta pisała ten list zahipnotyzowana i była pewna, że zerwanie następuje własnie z jej woli — porzucony zaś młodzieniec jest tylko ofiarą.

Oczywiście te eksperymenty kochliwego młodzieńca skończyły się wielkim procesem kryminalnym, przyczem nazwiska zahipnotyzowanych pań, które pochodziły przeważnie ze znanych we Francji rodzin — zostały zatajone przed prasą.

MAGNETYZM I PRZESTĘPSTWA.

Ludzie, obdarzeni siłą magnetyczną, nie zawsze używają jej tylko w celach romantycznych. Niejednokrotnie posługują się nią przy najgorszych przestępstwach.

Niepoczytalne wykrzykniki

nieuświadomionych narodowo Ślązaków

KATOWICE, 7.1. — Często a nawet bardzo często zdarzają się na Śląsku przykre wypadki lżenia własnej ojczyzny przez nieuświadomionych narodowo Ślązaków, którzy zwłaszcza w przystępie pijackiej furji pozwalają sobie na niepoczytalne w tym kierunku wybryki. Z tego powodu wynikło ostatnio kilka spraw sądowych.

I tak sąd skazał dwóch robotników z Żor: Wilhelma Zwyrdka i Szczepana Wacha, którzy na zabawie tanecznej w gospodzie stawili czynny opór policji i przy tej sposobności obelżywie wyrazili się o narodzie polskim, po 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem na 2 lata.

Sąd karny w Rybniku skazał stolarza, Józefa Chemika z Gotartowic na 6 tygodni aresztu z zawieszeniem kary na lat 5 za to, że po pijanemu wykrzykiwał na niemieckiem zebraniu „Heil Hitler!" i dowodził, że Polska jest tylko „pożyczona".

Również przed sądem w Rybniku stanął handlarz Paweł Gaczka z Łysek, który publicznie na zabawie tanecznej w gospodzie obelżywie wyrażał się o Polsce. Skazany został na 3 tygodnie aresztu i poniesienie kosztów sądowych.

W tych wystąpień nieuświadomionych Ślązaków daje się równiez odczuć natchnienie, płynące ze strony agitacji hitlerowskiej na Śląsku.

Zwiadowca kopalni uległ katastrofie samochodowej

KATOWICE 7.1. — Ofiarą nieszczęśliwego wypadku samochodowego między Kamionką a Mikułowem padł zawiadowca kopalni „Kazimierz" pod Sosnowcem Marjan Skup, który doznał poważnych obrażeń głowy i złamania dwóch żeber. Samochód uderzywszy o przydrożne drzewo uległ rozbiciu, a szofer wyszedł z wypadku z lekkiemi obrażeniami głowy; dyrektora inż. Skupa odwieziono do szpitala w Mikułowie.

Podróżni samolotem

z wielkim trudem wziętej przeszkody, usłyszał charakterystyczny stuk kopyt o drzewo. Obejrzał się, biała belka leżała na ziemi.

Po skoku opuścił się na siodło. Klacz natychmiast podbiła zadem, jakby chciała się uwolnić od ciężaru; zmieniła nogę i tuż przed następną przeszkodą, przed „kopertą" stanęła jak wryta.

Pierwsze nieposłuszeństwo.

Barczyński czuł, że zawsze spokojna, nawet nieco flegmatyczna „Gitara" drży na całem ciele. Obrzucił ją bystrem spojrzeniem: miała nastroszone uszy, na błyszczącej jedwabistej sierści wystąpiły ciemne plamy potu, po wędzidłach obficie spływała piana.

Zawrócił. Zrobił woltę i poszedł jeszcze raz na „kopertę". Zazwyczaj uległa klacz opierała się, ciągnęła nabok; ledwo zdążył nastawić ją, wyciął batem.

„Gitara" skoczyła naukos. Przodem rozwaliła przeszkodę i o mały włos nie wpadła na obsługujących ją ułanów.

Barczyński czuł, że ruluje przez głowę. Wyrzucił nogi ze strzemion i w następnej chwili już się toczył po miękkiej trawie parcours'u.

Wstał bez cudzej pomocy. Klacz z zadartym ogonem jak oszalała galopowała po torze.

Barczyński podniósł cylinder i poszedł naprzełaj w kierunku bramy wjazdowej.

Wypadek wywołał żywe poruszenie: zafalowało morze głów, po trybunach przeleciał głuchy pomruk, gdzie niegdzie rozległy się okrzyki przerażenia, część publiczności zerwała się z miejsc.

— O, Boże!... — zawołała pani Ala i spojrzała na Lolę.

Lola była biała jak kreda.

— Już wstaje — odezwał się Zagierski i dodał uspokajającym tonem: — Znam go dobrze, nic mu nie będzie!

— Zamiast opowiadać głupstwa, niech pan leci i dowie się — odezwała się ostro pani Ala. — Prędko!

Pani Janka kurczowo zacisnęła dłonie, radca Nabil wyjął monokl z oka i wycedził:

— Dziwna historja...

czarnych strajów pań; jedynie czerwone fraki panów tworzyły jaskrawą, gorącą plamę.

— Stefan też jest — odezwał się Zagierski

— Gdzie?... gdzie? — zaniepokoiła się pani Ala.

— W tej czwórce cywilnych, pierwszy z brzegu. Na takim złocistym koniu...

— Widzę, już widzę!... A ty widzisz, Lolu? — zwróciła się do panny Wyszowieckiej, która dawno spostrzegła Barczyńskiego i doznała tak silnego bicia serca, że nie była zdolna wymówić słowa.

Publiczność powstała, mężczyźni obnażyli głowy, wojskowi salutując stanęli na baczność i orkiestra odegrała hymny wszystkich państw, biorących udział w zawodach. Potem olbrzymi wąż przy oklaskach publiczności w krótkim galopie okrążył parcours i znikł w bramie paddock'u.

Ułani, wyznaczeni do obsługi przeszkód i sędziowie zajęli swoje miejsca, megafon zapowiedział początek.

— Dlaczego spóźniliście się? — mówiła pani Ala do państwa Nabilów, którzy wchodzili do loży, kiedy już drugi jeździec okończył parcours. — Defilada wypadła nadzwyczajnie! — Zwróciła się do pani Nabilowej: — Szkoda, że nie widziałaś Barczyńskiego, Janko. W czerwonym fraku, w cylindrze wyglądał cudownie!

Na wyjeżdżających jeden po drugim jeźdźców patrzała dość bezmyślnie Lola. Nie interesowało jej to dzisiaj, myślała o czem innem, a ciągle uwagi pani Ali o każdym z jeźdźców drażniły ją i irytowały. Wstała z krzesła i przeszła parę kroków, kierując się do wyjścia na promenadę przy torze.

W tym momencie jakiś młody człowiek w czapce studenckiej, skromnie lecz porządnie ubrany, zbliżył się do niej.

— Przepraszam bardzo, czy panna Wyszowiecka?

Otrząsnęła się i spojrzała ze zdziwieniem

— Tak. To ja.

Bez słowa wyciągnął list z kieszeni i z grzecznym ukłonem głowy oddał go do rąk Loli.

— Do mnie?

— Tak.

STYCZEŃ

8

WTOREK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7—4	5—1
KSIĘŻYC	
wschod	zachód
—22	0—0
Dł. dnia	Przyb.
7—58	(—14

Dziś św. Seweryna Op.
Jutro św. Marcjanny i Jakunda.

Silny mróz

Napływ mroźnych mas powietrza polarno - kontynentalnego z nad Rosji, wywołał w Polsce silny spadek temperatury, spotęgowany wypromieniowaniem podczas pogodnej nocy w dzielnicach wschodnich i środkowych. Zachmurzenie niewielkie utrzymywało się wczoraj rano w tych dzielnicach, natomiast w zachodnich i południowych okolicach było ono duże, na wybrzeżu padał śnieg.

Temperatura o godz. 7-ej wynosiła od — 20 st. do — 27 st. we wschodniej i środkowej częściach kraju, a od — 6 st. do — 20 st. w pozostałych okolicach; w górach notowano od — 10 st. do — 18 st.

Drobne opady za dobę ubiegłą (do 1 mm.) ogarnęły północną część Pomorza, pojezierza prusko - mazowieckie oraz Śląsk, Podhale, Tatry i częściowo Wielkopolskę. Nie wpłynęły one też na stan szaty śnieżnej, która pozostaje nadal niemal bez zmian, wynosząc 3 do 10 cm. na nizinach, a od 10 do 65 cm. w górach, a mianowicie: 12 cm. w okolicach Wilna, 5 cm. w Worochcie, 10 cm. w Truskawcu i Iwoniczu, 17 cm. w Krynicy, 28 cm. w Zakopanem, 55 cm. na Hali Gąsienicowej i 63 cm. przy Morskiem Oku.

Przewidywany przebieg pogody do południa dzisiejszego: chmurno z rozpogodzeniami w ciągu dnia, zwłaszcza w dzielnicach wschodnich. W dalszym ciągu silny mróz (do — 30 stopni na wschodzie kraju). Umiarkowane wiatry z kierunków wschodnich.

Rekordy kryminalne „miljonera“

który kilkanaście lat przesiedział w więzieniach niemieckich i polskich

CHOJNICE, 7.1. Przed miejscowym Sądem Okręgowym stawał Józef Górski z Koronowa, lat 56, oskarżony o podrobienie dokumentów, przy pomocy których kwestował w okolicy Sępólna,

podając się za pogorzelca.

Przy stwierdzaniu generaljów oskarżonego wyszło najaw, iż jest to niezwykły przestępca, bo

25 razy karany

za różne zbrodnie, za które kilkanaście lat przesiedział w więzieniach Niemiec i Polski.

Przed niedawnym czasem Górski opuścił więzienie we Wronkach, gdzie przesiedział przez

7 lat za kradzież 2 miljonów marek.

Za zrabowane pieniądze Górski zamierzał kupić w Tczewie fabrykę maszyn, lecz tuż przed zawarciem kontraktu kupna został aresztowany.

Jak podaje Górski, w ręce policji wydała go znajoma prostytutka, której wręczył ćwierć miljona marek.

Oskarżony Górski przebywał

prawie we wszystkich większych więzieniach.

Niemiec i Polski. Specjalny jego „zawód“, to kradzieże kasowe. — W ostatnim jednakże czasie „zawód“ ten porzucił, gdyż zdarzyło mu się, iż w kasach znajdował

pustki i weksle,

na które nie reflektuje.

Sąd skazał Górskiego na pół roku więzienia i pół roku przymusowego pobytu w zakładzie pracy w Chojnicach.

Pijany Puszek zabił swego brata

GRODNO, 7.1. W rodzinie Puszków w Sokółce wydarzyła się krwawa tragedja. Walenty Puszek, będąc pijany, posprzeczał się z bratem swoim Bronisławem, który w silnem podnieceniu porwał siekierę i uderzył nią kilkakrotnie Walentego w głowę, w ręce i nogi. Rannego przewieziono do szpitala, gdzie zmarł. Sprawca zbrodni wraz ze swą żoną oddał się dobrowolnie w ręce policji.

Wycieczka z niemieckiego Śląska na Jasnej Górze

CZĘSTOCHOWA, 7.1. W niedzielę bawiła na Jasnej Górze pielgrzymka z niemieckiego Górnego Śląska, złożona z około tysiąca osób, z kilku księżmi i własną orkiestrą na czele.

Jeden z księży odprawił w kaplicy Matki Boskiej na Jasnej Górze nabożeństwo, drugi wygłosił okolicznościowe kazanie w języku niemieckim.

Pielgrzymi ze Śląska zwiedzili skarbiec, bibljotekę i inne osobliwości klasztorne.

Sól, pieprz i papryka jako broń opryszka

ŻYWIEC, 7.1. Inkasent wydziału powiatowego w Żywcu, 26-letni Alfred Bok z Zabłocia, został w sobotę wieczór, gdy zdążał na stację kolejową, napadnięty przez nieznanego osobnika, który zasypał Bokowi oczy mieszaniną soli, papryki i pieprzu i obezwładniwszy go w ten sposób, wyrwał mu skórzaną teczkę z 200 złotemi, poczem znikł w ciemnościach nocy.

Z wielkim trudem Bok zdołał zaalarmować policję, która rozpoczęła energiczny pościg za napastnikiem, udzieliwszy pierwszej pomocy oślepionemu w pierwszej chwili Bokowi.

Przedszkola samorządowe likwiduje się w Zagłębiu Dąbrowskiem

SOSNOWIEC, 7.1. W miastach Zagłębia, spowodu braku funduszów likwiduje się wszystkie przedszkola, prowadzone przez samorządy. Również w Zawierciu wymówiono pracę wszystkim kierownikom przedszkoli, które mają być z nowym rokiem szkolnym zlikwidowane.

Starorosini w trosce o swą młodzież

Dom wypoczynkowy im. Kaczkowskiego

LWÓW, 7.1. — Sekcja młodzieży przy staroruskiem (moskofilskiem) towarzystwie oświatowem im. M. Kaczkowskiego koło Ławocznego nad Oporem zakupiła półtora hektara gruntu pod budowę domu wypoczynkowego dla młodzieży akademickiej staroruskiej ze Lwowa i rosyjskiej z Warszawy, Wilna i innych miasta Polski wschodniej.

Nad rzeką Oporem urządzona zostanie plaża, obok domu boisko piłki nożnej i korty tenisowe.

Pobliskie tereny narciarskie (dom stanie na wysokości 1660 m. nad poziomem morza) sprawią, że dom będzie otwarty również w zimie.

Nie wierzyła przydzielonemu lekarzowi i dlatego popełniła samobójstwo

ŁÓDŹ, 7.1. — Z obawy przed operacją popełniła samobójstwo zamieszkała przy ul. Żeromskiego 49 Stefanja Czerwy, która skoczyła z 4 piętra na bruk. Stefanja Czerwy, będąc ciężko chora na przepuklinę, skierowana została z Ubezpieczalni do szpitala, celem dokonania operacji

Na operację zdecydowała się, lecz żądała, by dokonał jej lekarz do którego ma zaufanie.

Gdy Ubezpieczalnia tego jej życzenia nie uwzględniła, wówczas Czerwy oświadczyła, że operacja w tych okolicznościach nie uda się, wobec czego woli popełnić samobójstwo, co też wykonała.

Wybuch petardy w Wilnie w księgarni żydowskiej

WILNO, 8.1. (PAT). Wczoraj o godz. 18.20 nieznani sprawcy podrzucili petardę do otworu rynny w kamienicy nr. 22 na zaułku Literackim. Petarda wybuchła, uszkadzając rynnę, oraz niszcząc kilka szyb w księgarni Ickowicza, mieszczącej się w tejże kamienicy. Poważnych uszkodzeń ani wypadków z ludźmi nie było.

Na miejsce eksplozji przybyła policja, która prowadzi dochodzenia z polecenia prokuratory.

Nowym burmistrzem Zakopanego wybrano inż. Eug. Zaczyńskiego

ZAKOPANE, 7.1. Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej dokonano wyborów burmistrza. Ponieważ pierwsze głosowanie nie dało wyników, zarządzono głosowanie powtórne. Wynik głosowania następujący: inż. Eugenjusz Zaczyński otrzymał 13 głosów, dotychczasowy burmistrz Leopold Winnicki 10 głosów, 1 kartka biała.

Na burmistrza został wybrany inż. Zaczyński, współpracownik urzędu wojewódzkiego w Katowicach.

Wybory reszty członków zarządu miasta odbędą się za kilka dni.

Program polskich radjostacyj

WARSZAWA

Wtorek, dn. 8 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.48 Muzyka (pł.). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dziennik por. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert. 12.45 „Listy od dzieci“. 13.00 Dziennik połud. 13.03 D. c. koncertu. 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksporcie pol. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 Koncert. 16.45 „Skrzynka P. K. O.“. 17.00 Muzyka baletowa 17.25 „Skrzynka językowa“. 17.35 Recital śpiewaczy K. Urbanowicza. 17.50 „Skrzynka pocztowa techniczna“. 18.00 „Wiadomości rolnicze“. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 V-ty koncert. 18.35 Płyty. 18.45 „Literacki rejs z Gdańska do Gdyni“. 19.00 Recital śpiewaczy E. Szaorańskiej. 19.20 Felieton. 19.30 Piosenki (pł.). 19.45 Program. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Cudowne dzieci w muzyce“. 20.15 Wieczór literacki (Tr. ze Lwowa). 20.45 Dziennik wiecz. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Muzyka lekka (pł.). 21.12 Przerwa. 21.15 Koncert muz. fińskiej (Tr. z Helsinek). 21.45 Muzyka (pł.). 22.00 Recital fort. L. Levy. 22.30 Koncert rekl. 22.45 Rozmowy w jęz. esperanckim. 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka tan. z rest. „Gastronomia“.

Środa, dnia 9 stycznia

6.45 „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (pł.). 7.15 Dz. poranny. 7.25 D. c. muzyki (pł.). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź progr. 7.50 Koncert rekl. 8.00 Przerwa. 11.57 Sygnał. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert Zesp. T. Seredyńskiego. 13.00 Dziennik poł. 13.05 Z oper Juljusza Masseneta (pł.). 13.30 Przerwa. 15.30 Wiad. o eksp. pol. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka lekka. 16.45 „Styczeń na niebie i ziemi“. 17.00 Skrzypce. 17.25 „Sprzeczka koleżeńska“. 17.35 Muzyka (pł.). 17.50 Poradnik sport. 18.00 „Skrzynka pocztowa rolnicza“. 18.10 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“. 18.15 Koncert. 18.45 Odczyt. 19.00 Muzyka salonowa i tan. z kaw. „Adria“. 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 D. c. muz. z kaw. „Adria“. 19.45 Program na dzień nast. 19.50 Wiadomości sport. 20.00 „Dawne piosenki“. 20.45 Dziennik Wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21.00 Koncert Chopinowski z Wiednia. 21.30 „Wawel — Świątynią Polski“. 21.40 Recital śpiewaczy Ant. Gołębiowskiego. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan. (pł.). 22.35 Muzyka tan. z danc. „Oaza“. 23.00 Wiadom. meteor. 23.05 D. c. muzyki tan. z danc. „Oaza“.

PROGRAM NA ŚRODĘ 9 B. M.

KATOWICE

7.40 Zapowiedź. progr. 7.50 Konc. rekl. 15.35 Giełda. 15.40 Wiad. bież. 15.45 „Bartnicy i bartnictwo na ziemiach śląskich w okresie wieków średnich“. 16.00 „Muzyka wieżowa“. 17.35 Muzyka lekka. 18.00 „Pierwsza wystawa fotografiki śląskiej“. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 20.00 Muzyka (pł.). 21.30 Pogadanka przeciwgruźlicza. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan. (pł.). 23.05 Skrzynka francuska.

KRAKÓW

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Pogadanka dla pań. 13.05 Walce wiedeńskie. 15.35 „Frontem do morza“. 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Muzyka (pł.). 17.35 Włoskie arje. 17.50 Transmisja z Warszawy. 18.00 Pogadanka. 18.10 Wiadom. bież. 19.00 Muzyka tan. z płyt. 19.30 Koncert z płyt. 19.56 Lokalne wiad. sport. 20.00 „Zawitali pastuszkowie“. 21.30 Odczyt w jęz. angielskim. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka.

LWÓW

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 12.10 Konc. 13.05 Schumann: Suita „Karnawał“ — (pł.). 15.45 Fragment teatralny. 16.00 Koncert. 17.35 „Kolendy i szczedriwki“. 18.00 Nauka stenografji. 18.10 Życie kultur. i artyst. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 20.00 „Ostatni piosenkarz Lwowa“. 21.30 „Fedkowicz, piewca gór Karpackich“. 22.00 Koncert rekl. 22.15 Muzyka tan

ŁÓDŹ

7.40 Zapowiedź programu. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Fragment teatralny. 18.00 Muzyka (płyty). 18.10 Repertuar teatrów. 19.45 Program. 19.56 Wiadom. sport. 21.30 Odczyt. 22.00 Koncert rekl.

POZNAŃ

7.40 Program. 7.50 Koncert rekl. 15.35 Przegląd giełd. 15.45 „Wielcy twórcy biologji“. 15.55 Chwilka społ. 16.00 Recital fortep. M. Sacewiczowej. 17.35 „Cytra, gitara i bandonium“ (pł.). 18.10 Życie kult., art. i społ. 19.45 Program. 19.56 Wiad. sport. 21.30 „Wesołe i prawdziwe“. 22.00 Koncert reklam. 22.15 Muz. tan. z kawiarni „Esplanade“.

WILNO

7.40 Progr. dzienny. 7.50 Audycja Infarska. 7.55 Giełda roln. 13.05 Utwory Mendelssohna. 15.35 Codz. odc. pow. 15.45 „Mała skrzyneczka“. 16.00 Koncert kameralny. 17.35 „Dźwięczą portugalskie gitary“. 18.00 Konc. reklam. 18.05 Przegląd litewski. 19.56 Wiad. sportowe. 20.00 Tr. ze Lwowa. 21.30 „Nowości poetyckie“. 22.00 „Angielski parlament — izba lordów“. 22.15 Zapomniane przeboje (płyty).

Wstrząsająca przygoda inżyniera w lokalu Związku Strzeleckiego

LWÓW 7.1. — Jak donoszą ze Stebnika, w lokalu tamtejszego oddziału Związku Strzeleckiego rozegrało się wstrząsające zajście, spowodowane nieostrożnem obchodzeniem się z bronią. W tym czasie przebywali tam dwaj przyjaciele, inż. Adam Mazurkiewicz i inż. Staufer, zajęci w kopalni „Tesp“. W pewnej chwili oglądali obaj rewolwer systemu „Mauser“, przyczem inż. Staufer, nieostrożnie obchodząc się z rewolwerem, spowodował strzał, który ciężko zranił w szyję inż. Mazurkiewicza.

Ranny inż Mazurkiewicz jest synem dyrektora wydziału w lwowskim magistracie. Przeciw inż. Stauferowi mają być podjęte dochodzenia w kierunku nieostrożnego obchodzenia się z bronią. Stan rannego ciężki

Wykolejenie pociągu towarowego na stacji Orłowo

GDYNIA 7.1. — Dziś rano wskutek rozerwania się pociągu towarowego z węglem eksportowym nastąpiło przed stacją Orłowo wykolejenie. Rozbiciu uległo 7 wagonów, które zatrasowały tor. Na miejsce przybyły dwa pociągi ratownicze.

Komunikacja odbywa się drogą okrężną przez Kokoszki.

Jeden z konduktorów jest ranny. Śledztwo w toku.

Niezwykły pożar od papierosa

Lepiej po pijanemu nie palić papierosa w łóżku

ŁÓDŹ, 7.1. — W domu przy ul. Franciszkańskiej 61 w mieszkaniu Jana Śliwińskiego zauważono późną nocą pożar.

Ponieważ drzwi mieszkania nikt nie chciał otworzyć, wyważono je przemocą. W mieszkaniu płonęły już meble, dym jednak nie pozwolił zorjentować się w pierwszej chwili w rozmiarach pożaru.

Lokatorzy domu przy pomocy wody, którą sami nosili w kubłach, przytłumili ogień i wydobyli Śliwińskiego, który już nie ujawniał żadnych oznak życia.

Dochodzenie policyjne ustaliło, że Śliwiński mocno podchmielony wrócił późno wieczorem i pod wpływem alkoholu mocno zasnął, rzuciwszy palącego się papierosa na chodnik, który zapalił się. Płomień objął wkrótce cały chodnik, od chodnika zajęło się wiszące na krześle ubranie Śliwińskiego, następnie siennik. Śpiący twardo Śliwiński zaczadził się i doznał silnych poparzeń, które spowodowały śmierć.

— Od kogo?
— Pan Dromer prosił mię o wręczenie
— Dziękuję bardzo.

Otworzyła wolno kopertę, weszła parę schodków wyżej, i znalazłszy wolne miejsce, zaczęła czytać:

„Droga panno Lolu!

„Dosłownie za kilka minut wyjeżdżam, więc tylko parę słów piszę. Obszerniejsze wyjaśnienia dam Pani później.

Po otrzymaniu tego listu proszę natychmiast skomunikować się z Barczyńskim. Dowiedziałem się przypadkiem, że grozi mu wielkie niebezpieczeństwo. Niech lepiej nie bierze udziału w konkursach. Zwracam się też do pani, gdyż wiem, że Pani jedna mogłaby wpłynąć na niego. Bezpośrednio nie posłucha nikogo. Planują na niego zamach. Jeśli się jeden nie uda, powtórzą drugi i trzeci, gdyż przeciwnik jest zażarty.

Piszę to nietylko ze względu na Panią, ale i na tego człowieka, który nie zasłużył niczem na śmierć lub kalectwo.

Łączę ucałowanie rączek
szczerze oddany — Adam Dromer.

Ten dziwny list, pisany w pośpiechu, przeraził ją. Znała zbyt dobrze Dromera, by mogły to być jakieś żarty. Spojrzała przed siebie. Młody student czekał jakby na rozkazy.

— W jaki sposób pan mię tu znalazł?

— Byłem rano u państwa w domu, ale pani wyszła. List miałem oddać do własnych rąk. Gdy przyszedłem po raz drugi, powiedziano mi, że pani pojechała na konkursy z panią Smecką. W „Ikarze“ poinformowano mię, którą lożę zarezerwowano dla pań. Dlatego dopiero teraz zdążyłem.

— Bardzo panu dziękuję. — Wyciągnęła do niego rękę, którą ucałował.

Wolno wracała do loży

— Żart to nie jest — myślała, ale możliwe, że Dromer chce mię w ten sposób zbliżyć do Barczyńskiego.

Zresztą czy ja wiem. Ostatecznie jednak ten człowiek nic mnie nie obchodzi.

Zdawała sobie sprawę z trudności porozumienia się w tej chwili, a niepokój o Stefana walczył w niej z obrażoną dumą.

Usiadła jednak w loży i przypatrywała się dalej konkursom.

Dla Polaków dzisiejszy dzień zapowiadał się niepomyślnie. Najgroźniejszymi przeciwnikami były: wyborowa doskonale usposobiona ekipa włoska, odznaczająca się ogromnym temperamentem przy wysokiej technice jazdy; drugim — ekipa niemiecka, wyposażona w pierwszorzędny materjał koński, przygotowany z iście niemiecką dokładnością, jeżdżącą więcej głową niż sercem, niezwykle równa pad względem doboru uczestników i regularna jak zegar; poza tem nie można było lekceważyć Francuzów, którzy przy naogół mało przekonywającym stylu jazdy, mieli wyśmienite konie i jeździli z wielką brawurą.

Na tablicy wywieszano wciąż nowe numery i raz po raz z poza zagrody wynurzał się nowy koń z jeźdźcem, w coraz to innym mundurze, przebiegał oznaczoną przestrzeń i znikał nagradzany większemi lub mniejszemi brawami.

Po wystąpieniu czterech ekip obcych, kiedy się uwidoczniła zdecydowana przewaga Włochów, spokój publiczności przeszedł w naprężone wyczekiwanie.

Po kilkominutowej przerwie na sygnał z loży sędziowskiej wyjechał na „Gitarze“ Barczyński.

Rozległ się dzwonek, i ruszył.

Skoczył jedną przeszkodę, drugą. Według dawno ułożonej dyspozycji miał przejść parcours czysto, nie zwracając zbytniej uwagi na czas, ponieważ klacz była ciężką, nie paliła się do przeszkody, przeciwnie — przed każdym skokiem należało jej dodawać tempa.

Tymczasem z „Gitarą“ zaczęło się dziać coś niezrozumiałego. Przed barjerą sama zwiększyła pejs, zdradzała niezwykłe zdenerwowanie i całkiem jasną chęć do wyłamania.

Zebrał ją, dał łydkę. Lądując po drugiej stronie

Pełna tabela loterji

3-ci dzień ciągnienia IV-ej klasy

I ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. — 114755 120679 151952.

Po 5.000 zł.—23416 83777 157948 162879 171899 176317.

Po 2.000 zł. — 10491 12798 18447 24582 38836 39552 41626 45299 54701 56448 70058 70728 71282 76279 86895 87111 97680 107201 116549 121591 132551 135031 142173 145755 140713 150697 155928 166171 166395 166556 168624 170462.

Po 1.000 zł.— 342 5372 6274 6422 7750 8091 9993 16235 22024 23562 31080 34445 36434 38330 51374 54589 60516 60907 69009 77331 82558 87586 88630 92732 97178 101427 102157 109181 109759 111543 112251 113251 114172 114963 119684 131655 131662 134944 137408 138523 135658 139834 139299 141844 147983 146707 147258 151291 161717 168985 169160 170862 178885.

Wygrane po 200 zł.

6 56 71 346 62 446 563 69 770 884 1128 540 692 870 2014 91 124 289 411 31 3142 47 91 460 550 660 84 851 59 98 982 4204 501 660 5589 938 6033 684 787 954 7337 461 669 886 8010 290 417 90 9240 395 873 10169 338 433 591 655 11038 113 246 873 12095 164 216 80 646 13307 35 561 671 14056 231 53 684 15029 154 371 402 11 16219 77 734 806 17272 567 639 72 723 53 815 18121 638 899 909 90 19452 692 848 900 44.

20589 718 94 956 63 21092 171 206 99 362 567 877 22061 207 313 86 655 23199 207 437 76 660 724 811 38 74 24220 48 648 755 25220 365 621 88 797 26149 73 212 81 314 33 522 715 42 27178 221 484 644 738 68 929 28038 171 215 89 353 789 29041 284 30024 810 564 757 68 31014 30 32 567 861 80 32363 706 878 33207 702 76 847 947 89 34008 38 120 359 526 713 829 35042 213 587 661 89 795 975 36030 241 709 907 17 37400 47 97 559 65 617 84 767 854 38050 831 965 39002 113 444 71 665 957 40168 697 809 912 41121 883 928 42144 339 43072 241 380 44286 96 593 838 977.

45045 109 32 200 72 423 70 46147 265 446 555 645 720 831 86 47039 98 150 302 91 411 744 906 48069 267 324 947 99 49101 255 340 69 82 785.

50144 348 493 639 770 51313 571 783 877 52122 298 312 83 693 734 53043 117 219 27 88 381 400 696 706 817 54076 215 364 69 73 441 906 55181 82 225 52 669 56077 241 325 26 77 864 57030 75 192 474 686 745 58223 356 534 41 610 752 59044 160 467 757.

60444 88 699 876 944 61157 350 97 538 613 60 62 72 62083 277 380 722 69 630 63233 845 932 64047 443 57 617 799 932 65056 87 335 66100 80 235 57 67183 54 251 842 917 39 68574 751 945 69171 722.

70445 566 666 734 36 923 71082 138 200 607 45 746 958 98 72207 22 322 34 466 81 90 548 51 74 73256 490 537 74578 88 777 884 75098 116 83 635 45 746 96 806 40 76130 201 648 726 77167 202 86 366 708.

80186 362 478 965 81029 221 396 472 2969 656 58 801 58 69 926 82147 74 81 324 476 831 90 83090 221 77 90 496 964 84180 502 913 85040 114 16 332 405 592 86409 93 608 816 70 84 87143 297 410 42 734 947 55 76 88114 86 89129 40 291 513 622 814.

90340 78 89 401 539 751 91410 530 747 827 987 92033 86 93005 103 17 348 536 825 936 94048 409 591 616 762 95514 854 992 96085 95 454 64 97137 340 47 462 713 98081 230 90 79142.

100124 245 476 593 101216 84 388 676 102086 175 361 404 607 808 49 103192 314 417 530 695 828 104129 309 105051 184 97 322 743 812 47 48 106031 246 562 721 962 107026 271 309 468 73 935 79 108799 985 109014 615 771 825.

110081 117 202 574 723 111171 293 909 112016 80 328 514 852 113123 280 863 423 62 975 114159 318 470 727 115062 202 515 659 116180 616 845 55 74 117298 327 831 51 57 118377 79 449 927 96 119131 51 75 672 773 84 916.

120070 758 825 38 936 121085 127 84 372 437 47 577 641 857 122129 413 580 123138 311 747 124029 58 78 289 438 998 125272 534 654 725 806 997 126453 519 610 744 54 947 85 127039 248 567 94 840 128041 202 402 73 522 705 918 129376 454 569 752.

130311 609 33 713 918 131227 90 341 572 989 132074 168 417 32 68 500 34 643 904 133009 207 66 89 417 585 695 969 134082 334 495 538 755 818 957 135081 264 582 900 136258 321 476 525 745 137034 337 524 138204 40 48 442 570 734 957 96 139156 66 74 484 600 714.

140058 292 355 92 713 141279 142387 736 143102 221 30 46 403 850 65 144105 10 48 84 440 90 596 698 715 145146 656 76 706 810 32 990 146178 310 38 93 577 742 66 147398 613 912 148558 622 747 149305 46 55 534 50 853 72 958.

150252 98 913 151399 650 762 832 949 52 152074 366 502 703 958 81 153084 126 56 78 211 62 979 154267 155034 33 70 74 198 241 384 90 439 554 869 156083 486 512 751 72 157022 411 27 570 674 158144 70 418 528 47 642 46 802 159036 135 56 215 87 465 83 90 626 96 912.

160077 155 647 749 909 161085 182 223 57 441 604 162065 226 70 312 780 912 163227 313 47 57 82 485 609 164162 64 414 719 26 870 165009 169 217 374 78 581 675 807 166059 167230 44 75 322 88 476 810 917 168467 562 992 169434 504 41 686 98 809 920.

170835 171340 435 98 685 811 172008 399 416 96 516 173426 513 93 778 905 61 174126 236 426 175269 94 341 55 801 176189 608 883 90 177137 515 751 52 867 906 178024 97 547 54 179246 643 729 829 95 983.

II ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

254 545 964 1060 315 478 2496 581 633 700 854 908 60 3578 670 78 93 4177 341 431 898 5020 56 348 530 973 6002 35 240 346 602 49 930 7278 523 8407 602 943 9080 192 469 685 783 819 935 92 10170 714 809 11226 416 46 857 12175 252 500 64 81 837 13675 905 14083 227 91 304 761 15502 884 980 16126 276 492 833 92 17138 60 201 62 522 18421 581 602 761 906 19067 104 360 745 914.

20068 121 393 442 94 95 635 701 859 945 76 21330 444 84 595 674 848 22128 52 689 837 63 909 22 23136 233 514 32 945 63 24097 328 544 77 646 25013 159 219 26194 574 611 16 27090 113 2124 343 512 718 871 28063 377 459 517 902 29226 880 966 30201 363 492 550 613 32 31022 816 32008 89 379 576 803 64 33141 920 37 34302 34 436 695 35495 683 860 950 36483 583 953 37010 146 257 329 424 545 792 842 921 38125 212 368 476 591 630 818 907 73 39351 98 647 879 916 40071 113 65 748 825 80 41018 146 501 809 42129 331 653 43200 98 353 76 736 77 813 913 44084 415 558 753 79 821 913 45300 719 950 46142 62 471 507 51 725 47070 165 255 430 584 48102 48 419 519 740 49150 318 98 688 701 59 93 919.

50014 152 531 51066 95 149 372 507 686 823 900 52101 656 83 968 53197 466 77 80 85 54125 [illegible] 820 40 55438 554 59 772 813 56090 156 68 76 229 578 829 42 57101 60 250 79 80 394 874 58081 86 131 89 245 392 659 705 83 59126 88 277 403 22 992.

60051 574 659 753 848 917 50 61137 49 656 812 43 956 61137 49 656 812 13 956 62056 183 206 25 371 499 63237 77 483 571 962 64140 85 89 606 731 846 65437 946 66071 175 258 411 511 728 880 67216 599 68025 274 303 411 727 65 938 69022 468 578 694 811 18 909 81.

70436 505 714 849 925 71255 390 558 691 711 822 72277 356 917 58 73155 319 853 74262 704 813 943 85 86 75304 909 63 76048 263 94 901 98 77114 29 215 22 57 308 754 78063 294 671 942 79131 61 218 354 537 64 716 948.

80520 50 78 80 694 813 88 81195 274 526 746 890 82125 57 233 661 962 83102 622 759 874 84050 146 483 571 622 788 904 85384 419 978 86163 73 453 543 854 87567 888 956 88117 357 434 889 927 99 89172 311 557 87 675 934.

90004 245 450 518 611 738 84 91047 72 217 97 357 491 673 92415 519 46 613 62 799 857 93153 531 54 676 79 759 918 94129 265 493 712 857 95004 230 486 531 39 649 902 96125 270 516 856 97121 420 98332 493 505 62 65 82 700 802 949 99028 374 705 13 804 970 70.

100260 348 529 661 738 842 101174 335 75 459 840 995 102242 326 556 611 103078 445 749 822 104000 203 451 899 105193 253 595 695 933 106481 88 558 974 107161 259 564 652 93 756 108234 52 435 646 109033 104 93

110313 83 638 990 99 111102 899 112092 343 46 113037 248 416 653 776 852 75 114009 275 326 444 556 716 47 881 941 50 89 115069 135 291 583 661 116214 40 445 543 614 41 745 395 970 117158 350 677 118316 24 525 728 29 848 909 55 119036 95 106 604 96

120172 121047 203 38 557 808 122014 106 888 123270 98 773 124115 94 594 935 52 125177 89 205 370 459 807 126571 827 127096 501 128012 45 399 582 622 961 129100 19 23 317 98 560

130037 55 91 129 294 335 531 37 756 67 965 131086 277 593 698 800 21 939 132084 180 370 446 539 56 133360 577 949 134111 230 526 41 627 36 715 31 867 135287 410 903 136001 28 176 205 59 708 137248 475 138150 332 912 139147 305 74 485

140111 45 141100 280 357 72 421 67 142516 606 45 61 69 776 938 143018 23 112 211 499 592 711 87 79 144096 214 48 334 471 779 886 145036 376 544 146067 500 987 95 147037 106 20 21 217 422 26 626 979 148237 68 97 488 550 149465 615 97 150096 151060 467 521 622 85 898 963.

152148 63 92 378 97 482 620 984 96 153012 283 353 75 597 648 154046 123 56 395 98 155040 422 581 603 56 75 156029 85 457 639 904 157200 304 670 898 950 158295 86 560 831 159016 266 88 699 764.

160709 972 161022 246 303 429 45 881 162096 109 72 573 772 163023 90 205 520 42 164005 69 93 119 208 19 416 18 80 766 810 165055 203 32 493 673 94 755 808 75 166278 478 564 622 81 855 86 167664 858 912 85 168161 531 82 97 770 71 169618 84.

170492 171273 416 559 92 709 839 74 98 172019 160 277 712 83 851 173138 74 96 927 81 53 174096 140 925 175155 523 857 176016 25 265 78 470 663 719 812 177185 341 652 178827 99 179247 337 901 61 92.

III ciągnienie

Wygrane po 200 zł.

5 130 96 381 525 746 50 804 64 1150 334 587 88 89 810 989 2010 18 146 477 573 639 722 833 3012 43 66 490 716 70 90 822 4171 93 946 5093 156 200 426 31 6196 296 510 69 691 847 974 7111 262 626 8312 55 828 62 9206 375 92 552 63 65 10005 117 74 232 425 578 807 981 11074 386 510 823 38 90 962 12245 593 661 773 13857 910 14439 663 760 810 66 71 15012 40 370 673 828 16121 516 86 668 939 99 17279 493 18221 825 19487 554 97 937.

20065 359 673 943 21292 327 588 945 22279 602 34 91 23128 303 596 628 896 24194 483 523 87 617 804 90 980 25368 583 613 29 734 889 26038 923 307 71 427 502 58 27098 176 348 410 690 28078 244 315 555 66 73 29067 210 376 455 97 980 90 30071 72 529 703 31048 32331 99 440 507 605 830 44 33113 83 434 95 524 668 34321 413 651 63 842 953 71 35039 419 754 956 36296 593 742 896 909 37005 35 120 74 438 564 809 38245 66 72 982 39035 168 306 40174 270 823 55 90 97 972 41283 383 505 81 713 42421 38 86 542 645 48 43153 435 524 613 791 840 44334 548 60 61.

45083 296 411 41 650 79 46278 358 560 903 47349 64 552 63 630 48035 92 490 559 773 88 49127 72

50477 51642 765 52024 26 94 208 43 534 642 53 90 741 804 53074 689 731 63 832 54012 100 895 55476 726 56007 54 232 35 76 597 663 786 910 57009 61 136 43 283 914 58200 71 565 78 96 888 903 84 59025 470 506 758

60079 122 212 61108 79 383 726 884 62026 279 359 454 526 822 956 63049 74 653 85 64121 476 560 664 74 963 65014 389 66062 110 96 97 346 724 67417 52 658 68031 530 615 66 720 66 895 995 69212 526 56 908 60

70005 12 38 130 227 83 450 570 760 840 71235 697 729 72134 231 99 578 93 73203 32 80 496 938 74121 35 223 607 747 916 75196 234 537 76112 219 46 338 400 3 61 757 75 99 77052 141 84 359 467 624 837 59 941 78040 49 69 436 561 75 736 831 79033 358 433 52 601 28 930

80100 616 836 60 81158 340 440 723 838 82135 466 663 65 77 712 927 83056 85 254 74 685 745 84000 661 85017 67 100 245 398 439 519 777 86416 517 905 87004 166 88240 494 565 773 81 89138 305 541 748 903.

90132 63 384 90 91347 49 71 401 588 92243 321 73 466 552 694 716 919 93045 551 779 864 934 94115 45 320 766 95190 241 358 575 645 96382 573 816 999 97331 455 747 846 71 75 908 98069 110 73 77 414 617 910 47 99438 519 21 622 706.

100287 762 888 903 101011 118 376 972 102295 303 782 889 957 103247 321 29 80 448 532 712 905 52 104196 251 495 599 769 75 105342 442 76 665 883 106113 56 63 420 518 650 90 888 948 94 107289 306 458 95 799 108167 206 558 717 97 109535 928.

110185 317 87 531 639 84 95 111154 333 661 780 974 112170 207 18 429 561 690 791 980 113142 482 731 840 114109 395 615 36 885 95 115386 409 667 714 916 92 116056 499 573 729 835 117009 25 46 286 626 75 753 802 993 118095 290 486 693 847 119030 118 282 402 598 846.

120140 65 360 410 73 566 121004 35 45 155 94 358 426 122307 44 505 697 864 953 123353 700 6 61 815 124099 583 921 931 69 125121 75 417 35 126100 263 79 97 458 616 19 43 803 975 127459 588 630 877 128013 180 89 592 625 946 129165 333 449 82 706 953 98 130913 815 71 89 131040 106 87 432 77 743 61 79 870 923 132042 110 256 328 31 639 61 133164 89 238 73 520 745 834 134023 43 57 222 337 84 449.

135212 95 365 728 136387 729 137022 333 36 492 546 55 83 845 138276 363 671 776 995 139006 18 31 37 264 330 557 961 140092 141355 142109 992 143150 709 23 812 52 77 994 144194 328 562 694 945 145033 909 40 147168 320 467 78 889 940 88 386 447 944 146328 429 743 823 34 148068 224 149382 654 92 880.

150020 136 85 405 633 744 151229 324 54 516 45 91 786 864 152220 306 510 600 64 153454 606 55 154076 102 284 351 841 55 932 85 93 155360 83 586 156439 53 899 961 157264 306 547 778 811 77 158391 749 970 15903 220 42 403 547 913 160350 95 625 33 848 925 161169 311 88 592 625 996 162243 317 30 68 808 909 163213 334 405 529 625 63 81 821 87 915 164090 382 463 165328 598 652 835 946 166158 257 371 814 167077 120 289 383 625 72 888 168050 152 246 359 96 602 976 169295 360 669 722.

170138 50 715 923 87 171030 170 207 61 360 439 72 540 920 172457 673 993 173191 225 330 64 423 582 610 31 913 174245 406 534 756 175142 360 428 588 792 93 939 176279 502 99 620 730 36 96 177344 459 560 645 90 794 178088 245 93 357 640 880 91 918 179204 80 565 630 41 788.

IV ciągnienie

Główne wygrane

50.000 zł. — 149716.

Po 10.000 zł. — 9980 44524 79529.

Po 5.000 zł.— 27270 67280 108985 120492 126796 140459 166901 173521

Po 2.000 zł. — 5083 17694 18372 29054 37685 78577 81662 97485 103750 117522 121869 122898 133548 137671 146587 153679.

Po 1.000 zł.—252 4067 6842 15548 23258 24978 27806 29341 29769 33273 34290 45119 45808 53455 54485 54503 57773 59995 62316 63735 64109 68239 72219 86676 87589 90783 93010 97062 98410 107714 109028 112577 115514 117991 125420 128094 136019 140435 148267 151993 156973 156858 158331 165942 172815.

Wygrane po 200 zł.

401 677 888 1296 416 60 562 724 9262 2112 22 234 629 52 68 909 3036 361 838 4693 768 5173 329 6387 731 91 920 28 7026 963 8185 214 26 643 707 9542 9536 898 10271 495 791 11707 28 937 12184 286 649 13223 822 14113 84 460 746 982 15777 984 16032 177 442 512 207 619 816 45 968 17514 780 18014 370 811 19798

20337 590 615 729 880 927 21001 86 244 46 359 733 72 887 22000 49 157 70 541 662 978 23079 243 453 978 24032 151 306 471 539 25088 97 207 63 307 425 501 624 58 972 26135 529 741 972 27069 557 626 884 936 28161 207 396 424 519 638 954 29049 357 400 598 682 912 30066 171 260 383 609 52 715 828 70 31074 115 74 285 388 418 669 768 868 32045 543 48 805 906 33118 231 205 335 852 34089 418 32 204 602 57 35107 54 246 65 66 408 545 784 875 948 54 36066 76 152 66 365 741 822 934 84 37007 445 605 914 90 38253 386 430 39116 523 620 40014 264 687 161 212 57 701 189 43058 61 750 853 99 44209 38 99 794 45002 774 46143 82 470 719 47315 21 581 651 792 99 839 989 48167 208 430 84 506 618 761 95 965 49311 63 88 588 626 79 714 894 925 50430 81 51062 209 29 535 52087 202 589 756 60 881 93 53130 228 303 588 744 879 54079 964

55228 445 70 60 34 895 932 56097 290 312 30 470 629 797 57004 77 115 38 243 448 58022 765 979 59047 162 78 310 69 922.

6005 569 746 60 862 977 61384 401 10 19 531 948 49 62085 228 481 507 63258 452 98 667 775 64222 563 682 878 948 65040 138 536 66265 91 369 611 67042 60 186 91 500 68171 326 93 417 849 979 69026 110 41 260 513.

70231 325 618 747 976 71327 513 35 53 654 943 72182 227 304 743 71 823 42 61 77 911 73013 359 88 486 586 90 679 970 74483 712 49 75025 309 55 681 728 897 76078 169 217 587 624 983 77022 186 526 778 78269 492 801 79299 437 39 60 779.

80337 614 892 81644 748 802 953 82361 441 693 732 812 84 903 83126 82 501 55 666 785 95 965 85 84178 345 467 609 10 734 62 85019 307 547 86102 554 809 87 87345 71 414 713 872 88295 97 404 58 690 734 51 951 72 89097 193 276 303 696 762 813 989.

90008 72 193 332 486 506 63 602 917 91322 503 806 996 92277 89 533 653 66 68 795 93812 48 94389 95095 408 71 642 731 898 96633 60 97238 797 897 925 33 98 145 372 450 73 99009 359 724 26 57.

100021 142 278 508 92 670 101067 562 73 102045 83 102 301 824 103054 149 285 371 444 677 97 802 906 93 104113 40 402 35 645 105048 175 237 495 735 57 840 901 69.

106173 417 521 75 799 107482 695 108073 109025 85 363 440 970

110053 111088 300 407 82 112027 138 228 421 641 775 951 113056 365 114297 302 21 718 115176 354 423 30 512 730 839 973 116038 87 203 404 76 626 117288 559 87 792 118036 360 678 764 69 119038 223 670 81 797 842 949 120181 385 430 545 619 46 963 121027 239 461 547 645 122299 578 763 88 940 123099 111 241 350 58 417 777 124023 129 659 700 125091 160 293 585 698 989 126195 310 406 89 556 127238 42 94 716 128068 445 91 505 634 42 762 91 811 951 129281 301 617 77 796 843 72

130346 461 760 99 809 16 131009 30 157 252 70 82 765 976 132019 26 28 59 76 453 82 520 68 552 72 133022 221 573 682 948 134029 71 135152 536 55 677 753 87 925 45 136191 642 868 137054 370 532 80 89 762 80 878 927 138703 851 918 47 139160 210 434 790

140106 439 624 867 141170 278 448 514 614 41 61 142039 203 309 407 78 684 762 931 143663 980 144045 138 347 145457 146033 90 205 60 428 520 658 95 776 147333 80 501 673 75 787 861 82 148214 807 35 149142 240 405 539 51 55 729 846

150004 117 52 349 444 557 692 959 151619 152181 226 341 466 505 898 974 153175 200 413 39 792 937 154021 234 533 614 85 155060 111 220 452 651 54 815 71 156400 17 802 157004 453 735 814 901 158028 425 46 69 737 88 887 159234 441 675 907 23 32.

160027 334 459 519 67 627 73 711 161186 368 530 793 984 162003 198 291 572 618 720 931 163084 102 229 398 709 913 85 164082 108 240 588 626 736 165453 624 794 925 166629 87 847 167009 10 130 215 334 519 825 80 168013 166 67 441 73 527 777 960 169055 493 558 875.

170310 50 497 876 171238 94 789 862 172031 713 902 173601 992 174464 175172 227 309 78 521 176021 56 206 550 98 889 177347 412 736 97 928 179028 666 77 737 962 80 99.

Z annopolską dziatwą na obiedzie
w szkole powszechnej na Ogrodowej

Dzięki szlachetnej inicjatywie urzędników Banku Polskiego w szkole powszechnej przy ul. Okopowej 55-a, od czterech lat wydawane są bezpłatne obiady dla najbiedniejszej dziatwy, która uczęszcza do powyższej szkoły.

Codziennie 450 dzieci otrzymuje tam obiad, składający się z zupy oraz dużej kromki białego chleba.

Wchodzę do jadalni, która mieści się w dużej, widnej sali, zastawionej długiemi stołami.

Jest jeszcze wcześnie, toteż „stołownicy" schodzą się dopiero. Każdy z nich jest kontrolowany przy wejściu przez gospodarza kuchni, który siedzi przy stole.

Siadam obok gospodarza i przyglądam się dzieciom podchodzącym do stołu. Idą chłopcy i dziewczęta wychudłe, obdarte, odziane w liche wyszarzane paltociki, często jedynie w cienkich ubrankach, zsiniałe i skostniałe z zimna.

Gospodarz wtajemnicza mnie, że do niego należy przeprowadzenie wywiadów czy zgłaszające się dziecko zasługuje na otrzymywanie obiadów.

— Bardzo często — mówi interlokutor — spotykam takie stosunki: ojciec sześciorga dzieci pracuje i zarabia aż 15 złotych tygodniowo... Jak tu wyżyć za te pieniądze z rodziną złożoną z 8 osób? A tam, gdzie ojciec nie pracuje, rodzina skazana jest niemal na śmierć głodową.

Trzeba dodać — kończy gospodarz — że do naszej szkoły chodzi wiele dzieci z Powązek, Woli, ba! z Annopola nawet, głównie w tym celu, aby otrzymać codziennie trochę tej ciepłej strawy...

—A z Annopola, to tak pieszo przyszedłeś? — pytam go.

— Iii... tam na piechotę — odpowiada — „na szybkie" przyjechałem.

Okazuje się, że chłopiec czepiał się tramwaju z zewnętrznej strony i stojąc na desce ochronnej, trzymał się końcami palców za ramę okienną.

Tuż za nim wchodzi mała dziewczynka z roześmianemi oczami. Jest to córka żebraka, bardzo inteligentna, bierze zawsze udział w przedstawieniach szkolnych. Jak urodzona aktorka, tańczy i śpiewa, wykazując w tym kierunku duże zdolności.

Przy stołach rojno i gwarno. Pod wpływem gorącej strawy zsiniałe buzie dziatwy nabierają rumieńców, a języki się rozwiązują.

Przy jednym ze stołów jakiś starszy, może 12-letni chłopiec o twarzy cwaniaka coś opowiada, a reszta przysłuchuje się z szacunkiem.

— ...Tak, że jak przyśli „Zaduszki", tożem wianki pod Powązkami sprzedawał. Zarobiło się dwie „dychy" i na „Kercelaku" kupiłem sobie „skoki".

Przy tych słowach pokazuje żółte buty na gumach, którym otoczenie przygląda się z zazdrością i podziwem.

Przy innym stole znowu para chłopców naradza się, czy iść do kuchni po „dolewkę". Mimowoli przysłuchuję się tej rozmowie.

— Ojej, Maniek, ale ty masz „melodję" do żarcia! Swój obiad zjadłeś, Antek ci dał od siebie trochę, a ty jeszcze chcesz „walić" z naru do kuchni po dolewkę!

J. B. Priestley 27)

BOHATER

3

Charlie nigdy nie widział nic podobnego, chyba w filmach, ale nieczęsto. Ciemno czerwony dywan rozciągnął się na setki metrów i miał parę cali grubości. Słychać było orkiestrę. Kilkunastu lokajów w purpurowej i srebrnej liberji, kelnerzy we frakach, strzelcy i młode kobiety w fantazyjnych kostjumach, które obnosiły tace z gazetami i papierosami. Fotele głębokie i wygodne; ci, którzy w nich siedzieli, zapadali się w nie zupełnie. Oświetlenie z ukrytych lamp najpiękniejsze jakie Habble kiedykolwiek widział. Jeden rzut oka na to wnętrze był więcej wart od całego przedstawienia w music-Hallu.

Jedyną przykrą rzeczą był panujący tu upał. Charlie z trudem oddychał. Powietrze było tak przegrzane i naperfumowane, że płuca nie były w stanie pracować. Charlie nigdy jeszcze nie był w sali tak rozległej, tak wysokiej, — przytem tak dusznej. Same dywany groziły na każdym kroku, że się w nich zapadnie i udusi. Okna były niewidoczne i, gdy się raz już tam weszło, nie wiedziało się zupełnie, jaka to pora, czy był jeszcze dzień, czy już noc. Lokaje w liberji i kelnerzy jakgdyby już oddawna zatracili możność odróżnienia dnia od nocy.

Hughson zaprowadził Charliego do czegoś w rodzaju dużego biura, całego ze szkła i błyszczącego metalu. Za kontuarem znajdował się jakiś młody człowiek, który cały błyszczał, jakgdyby składał się jedynie z jedwabnej czapki i amerykańskiego sukna.

— Dyrektor? — spytał wyniośle Hugson.

— Bardzo mi przykro, ale dyrektora niema. Nie będzie go przed godziną w pół do siódmej.

— A więc, może pomocnik dyrektora?

— Tak jest, proszę pana. Ale czy mogę spytać o nazwisko?

— Oto pan Charles Habble: bohater, który uratował Utterton i połowę Midlandu, — najlepszą połowę. Jestem M. Hugson z „Trybuny Codziennej". Poproszę o natychmiastowe przywołanie pomocnika dyrektora.

Czekali, a błyszczący młodzieniec telefonował.

— A więc — spytał Hughson — cóż pan myśli o tym hotelu nad hotele? Czyż nie jest stworzony na to, by mieszkali w nim bohaterowie?

— Ależ to nie jest hotel dla mnie, — narzekał Charlie — to poprostu śmieszne. Nie wiem, co mam tu ze sobą robić. Równie dobrze mogliście mnie umieścić w pałacu Buckinghamskim. Taksamo jest dla mnie odpowiedni.

— W pałacu Buckinghamskim? Ależ, drogi chłopcze, nie zdajesz sobie chyba sprawy z tego, co mówisz. Niema żadnego porównania pomiędzy temi dwoma gmachami. To jest, jak już mówiłem, najwyższy stopień zbytku londyńskiego, a pałac królewski wydaje się przy tym poprostu nędzą. Czy pan spostrzegł, że wszystko tu jest niezwykłe? Że nawet powietrze było już kilkakrotnie używane? Ale nie trzeba się tem wszystkiem tak przejmować; należy całą sprawę traktować jaknajlżej. Oto, zbliża się ku nam pomocnik dyrektora. Już po chodzie widzę, że to gorliwy pracownik. Właśnie mówiłem o panu, — zwrócił się do stojącego już przy nim pomocnika dyrektora — że z pana musi być gorliwy pracownik.

— O tak, ma pan słuszność, spełniam gorliwie moje obowiązki, — odpowiedział tamten, gorliwie ściskając im dłonie. Był to wysoki mężczyzna o przedwcześnie wyłysiałem czole i szerokich ustach. Jego ubranie było wykwintną mieszaniną czerni i bieli i Charlie pomyślał, że oddawna nie widział tak elegancko ubranego pana. Po uściśnięciu przybyszom dłoni, zatarł ręce i powiedział:

— Wszystko przygotowane. Mamy na drugiem piętrze mały apartamencik w stylu Marji Antoniny różowo-popielaty. Przeznaczyliśmy go dla pana Habble'a i dumni jesteśmy z takiego gościa. Sam panów zaprowadzę. Proszę tędy, panowie.

Weszli do jednej z wind.

— Proszę zauważyć system sygnałów. W każdej chwili mogę panom powiedzieć, gdzie znajduje się nasza winda i nigdy się nie pomylę.

Charle był zlekka zaintrygowany temi słowami, bo dyrektor nie powiedział im, gdzie się winda znajduje, tylko milcząc, pokazał sygnał. Dopiero potem spostrzegł się, że taki był sposób mówienia dyrektora, gdy chciał być bardzo gorliwy. Nie mówił o danym przedmiocie, tylko poprostu stawał się sam tym przedmiotem. W chwili, gdy jechali windą, przemieniał się w windę:

—Proszę zauważyć, że jestem pozbawiony zbytniego ciśnienia i nie wywołuję tego uczucia zapadania się jak wszystkie inne windy przy ruszaniu. A zatrzymuję się dokładnie na żądanem piętrze. Bez pomyłki.

W korytarzu drugiego piętra natychmiast przemienił się w system sygnałów świetlnych:

— Nie słyszycie panowie, żebym dzwonił i dzwonił do uprzykrzenia, jak inne sygnały. Operuję pocichu, jedynie zapomocą świateł.

(D. c. n.).

ZAGADKI RASY

To my jesteśmy nordyczni

Struktura rasowa Polski

Polskę łączy z Niemcami pod względem rasowym nordyczność, a dzieli drugi czynnik — rasa śródziemnomorska w Niemczech i laponoidalna w Polsce, odgrywająca u nas analogiczną rolę, co śródziemnomorcy i armenoidzi w Trzeciej Rzeszy.

W poprzednich artykułach pisaliśmy już o wielkiem terytorjum nordycznem na północy wyspy, ciągnącej się poprzez północne Niemcy i północną Polskę. To daje nam obraz rasowy północnej części naszego kraju.

Jak zaś przedstawiają się stosunki rasowe na południu? Na południu ma przewagę rasa laponoidalna. Taki byłby w krótkich słowach zarys struktury rasowej w Polsce. Północ — nordycy, południe — laponoidzi.

Trzy czwarte ludności

Przejdźmy teraz do szczegółów. Jak pisze prof. Czekanowski, zasadniczym rysem naszej struktury rasowej jest to, że element nordyczny i laponoidalny stanowi trzy czwarte składu naszej ludności, na pozostałe zaś z 10 ras zamieszkujących Europę przypada zaledwie ćwierć mieszkańców Polski.

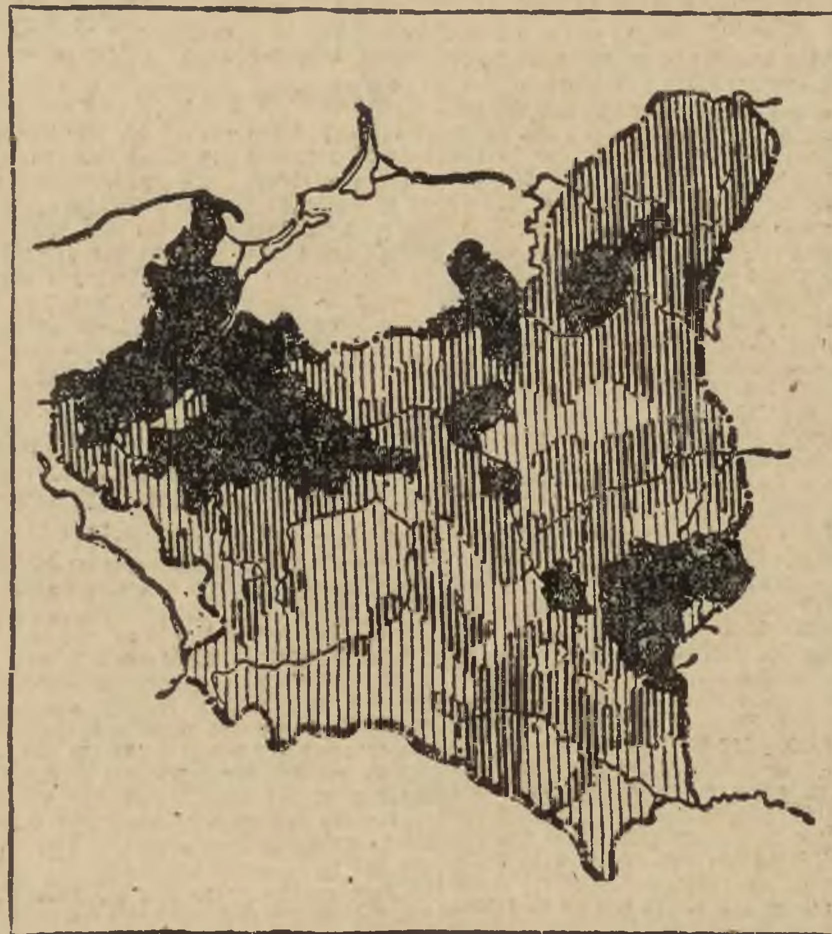
Słusznie więc zajmiemy się przedewszystkiem przy oznaczastosunków w Polsce rasą nordyczną i laponaidalną. Pozostałe rasy występują w drobnych procentach i pojawianie się ich na terytorjum Polski jest niecharakterystyczne.

Po zaznaczeniu głównej cechy naszej budowy rasowej mamy obecnie dwie kwestje: pierwszą — jaki jest stosunek ilościowy w Polsce nordyków do laponoidów, drugą — jakie jest rozmieszczenie geograficzne tych ras. Będzie to jakby nakreślenie mapy antropologicznej Polski.

Mapa antropologiczna Polski

Najliczniej element nordyczny jest reprezentowany na północy i na Wołyniu, rasa zaś laponoidalna na południu i na północno-wschodzie, przedewszystkiem w biedniejszych i mniej dostępnych częściach kraju. „Ogólne te prawidłowości — jak zaznacza prof. Czekanowski narusza liczniejsze występowanie śródziemnomorców i armenoidów w południowo-wscrodniej części Rzeczypospolitej, nie licząc drobnych przymieszek typu paleoazjatyckiego na północno - wschodzie i na Polesiu".

Spórzmy na mapę Polski. Najpierw rozpatrzmy się z punktu widzenia przewagi rasy nordycznej. Ta przewaga może być dwojakiego rodzaju: bezwzględna i względna. Bezwzględna jest wtedy, gdy w obrębie danego terytorjum np. powiatu jest nordyków ponad 50 procent, względna — jest wówczas, gdy nordycy ze wszystkich ras są na tym obszarze najliczniejsi, nie stanowią jednak ponad pięćdziesiąt procent ludności.



Mapa przewagi nordycznej w Polsce

Gdzie są nordycy?

Więc najpierw miejsca bezwzględnej przewagi. Gdybyśmy je zaczernili, to wielka czarna plama zajęłaby całe Pomorze, większą część Wielkopolski, Kujawy, Mazowsze, dochodząc na południu niemal do Pilicy, na wschodzie do Podlasia i do Łomżyńskiego. Potem mniejsze plamy ogarniają Suwalszczyznę, Grodzieńskie i idą pasem na północ aż do Wilna. Wielka wyspa nordyczna czarną, szeroką plamą kładzie się na Wołyniu.

Jeżeli teraz brać pod uwagę względną przewagę nordyków, to granice nakreślone wyżej rozszerzą się tak, że obejmą niemal całą Polskę. Na południo - zachodzie siegną aż po Częstochowskie, dojdą do dolnej Pilicy, na południo - wschodzie szerokiemi korytarzami dojdą aż do Karpat, na północy zagarną prawie wszystko.

Dla przewagi względnej, czy to bezwzględnej rasy laponoidalnej zostanie właściwie tylko Pokucie, część wojew. tarnopolskiego, oraz trójkąt wyznaczony punktami: ujście Pilicy do Wisły, źródła Wisły, źródła Dniestru. Dodajmy do tego wyspę, jaką tworzy Jubelszczyzna, wyspa koło Białegostoku, koło Lwowa, a będzie to już cała strefa przewagi bezwzględnej rasy laponoidalnej. Przewagę bezwzględną rasa laponoidalna ma tylko na Śląsku i w woj. krakowskiem.

Już z tego widać, że owe trzy czwarte ludności przypadające u nas na rasy: nordyczną i laponoidalną rozdzieli się w ten sposób, że więcej przypadnie składnikowi nordycznemu, niż laponoidalnemu.

Zanim podamy jego wyniki trzeba zwrócić uwagę na pewne następstwa występowania w Polsce, jako typów najważniejszych, typu nordycznego i laponoidalnego. Mianowicie jeżeli tylu jest u nas nordyków i sporo laponoidów, to muszą się zjawiać i małżeństwa mieszane. Jak wiemy, potomstwo takiego małżeństwa będzie należało do rasy subnordycznej i będzie mieć w sobie 50 pr. krwi nordycznej.

Wśród ludności naszych ziem południowych, w owej jednej czwartej przypadającej na inne elementy, poza nordycznym i laponoidalnym, spore miejsce zajmuję rasa śródziemnomorska, dość niskiego wzrostu, o śniadej skórze, włosach o kasztanowatym odcieniu. Tworzą się więc i małżeństwa mieszane rasy laponoidalnej ze śródziemnomorską. Dzieci z takiego małżeństwa będą należeć do typu sublaponoidalnego.

W ten sposób mamy w Polsce jako najpospolitsze: rasę nordyczną (100 proc. krwi nordycznej), typ subnordyczny (50 proc. krwi nordycznej, 50 proc. laponoidalnej)), rasę laponoidalną (100 proc. krwi laponoidalnej), i typ sublaponoidalny (50 proc. krwi laponoidalnej, 50 proc. krwi śródziemnomorskiej).

Mamy chyba w pamięci obraz typowego szlachcica, Sarmaty, o twarzy szerokiej, garbatym nosie, na końcu rozszerzającym się, o niebieskich oczach, o jasnych włosach. Jest on dość wysoki, tęgi, silny. Usposobienie ma zapalczywe, t. zw. „słomiany zapał" jest typowym porywem sarmackim. Łatwo się martwi, ale i łatwo się śmieje. Zdolny, ale niewytrwały. Uczuciowy, wierny, gościnny, szczery.

Ten tak polski, tak pospolity u nas typ, to przecież typ subnordyczny, nazywa się inaczej typem sarmackim.

Jutro zajmiemy się nim osobno. Podamy fotografję przedstawiciela typu sarmackiego (subnordycznego). Dokładny opis wyglądu i zwrócimy uwagę na ten, niewątpliwie jeden z najwartościowszych, z najzdolniejszych typów rasowych, przewyższający bardzo rozreklamowanego przez Niemców nordyka. Jutrzejszy nasz artykuł z cyklu „Zagadki rasy" będzie nosił tytuł **„Hulaj dusza bez kontusza"**.

Co się stało?

Wczoraj: temperatura niska
i „Tydzień uprzejmości".
Prezydent Gdańska Greiser
uprzejmie w Warszawie gościł. —
Podobno podróże kształcą —
to system pedagogiczny,
via: Sztokholm, Paryż, Geneva
wzmógł się ruch turystyczny.
Do Rzymu, Londynu, Berlina
(po drodze włoska Riviera)
unosi błękitny expres
Lavala — globtrottera.
W ślad za nim — Masaryk z Beneszem
(znudziło ich morze Czarne)
czekają aż Orbis urządzi
wyjazdy popularne
do Biarritz, Otwocka, Krynicy,
do Białowieży i Gdyni,
i, pociąg specjalny — Roma —
l'amore — bridż — Mussolini.
Wyświetlą to potem w Warszwie
nad program — z Pat'owskich zdjęć —
obejrzy film nowy wice-
prezydent numer pięć,
a potem na temat teatru
przeczyta w pismach wywiady,
że w Polsce brak dramaturgów,
— w teatrze Polskim — „Dziady"...

Wielkie „cures" w Białymstoku

Wszystkie żydówki strefione

wskutek niedomknięcia kranu w „mykwie"

Jak podaje „Hajntyge Najes", białostoccy chasydzi mają wielkie „cures" (zmartwienie).

Dwaj chasydzi ze Slonima, będąc w „merchoc'u" (męska kąpiel rytualna) dojrzeli jakimś sposobem, że kran prowadzący wodę do „mykwy" (kobieca kąpiel rytualna) — kapie!

Kapie!

Całą grozę tego faktu zrozumie się, jeżeli się weźmie pod uwagę, że „mykwa" z kapiącym kranem może się stać trefną, a co wtedy? Wtedy, wszystkie niewiasty, które w niej zażywały rytualnej kąpieli, będą też strefione! Co będzie dalej, co? Jeszcze większa katastrofa będzie dalej: te niewiasty nie będą mogły zbliżać się do swych małżonków, bo i ciby zostali strefieni!

Ładna historja, co? Można powiedzieć, rzeczywiście paskudne „cures"!

Wśród niewiast i ich pobożnych mężów zakotłowało się! Sprawą zajęła się religijna komisja rabinatu. Rabin reb Majer udał się niezwłocznie do „mykwy", aby na własne oczy stwierdzić stan rzeczy.

Kran kapał istotnie..

„Reb Majer załamał ręce!" — pisze „Hajntyge Najes".

Niezadługo potem przybyli na miejsce katastrofy wszyscy inni rabini. Przewodniczący rabinatu, Fajans wyraził przekonanie, że cała sprawa może da się jeszcze załatwić i niebezpieczeństwo uda się zażegnać, a to dość prostym sposobem, który jednak trzeba było znaleźć:

— Jak kran przykręcić mocniej, to czy on będzie kapał? On nie będzie kapał!

Przemyślną radę reb Fajansa zastosowano i, rzeczywiście! Kran przestał kapać!

Pomimo to jednak, znaleźli się jeszcze uczeni w piśmie formaliści, którzy odnoszą się do sprawy z rezerwą.

Całe szczęście, że kran zaczął kapać w początku tygodnia, a nie na przykład przed szabasem! Bo coby to było! Wszystkie niewiasty strefiłyby się akurat na szabas!

Jakieby to pociągnęło za sobą katastrofalne skutki, lepiej nawet nie myśleć... Biedni byliby mężowie, biedne nietykalne żony... .

Podobno kapanie kranu w mykwie zostało umyślnie spowodowane. K ążą pogłoski, że dokonał tego przez paskudną zemstę wydalony pracownik mykwy...

Pomyśleć tylko, jakie straszliwe niebezpieczeństwa czyhają zewsząd na ludzi!

Marek Romański 91

PODWÓJNE ZYCIE GRETY NIELSEN

Wojciech Stachowiak, komiwojażer jednej z dużych fabryk pomorskich, był właśnie takim człowiekiem, prowadzącym życie monotonne i bezbarwne, polegające na ustawicznem przeskakiwaniu z pociągu na pociąg, na odwiedzaniu firm przeważnie zawsze tych samych, na odbieraniu zamówień i na wymownem przekonywaniu swych klientów o dobroci wyrobów reprezentowanego przez siebie przedsiębiorstwa. Wbrew pozorom nie było ani krzty romantyzmu w trybie życia, jakie prowadził. Nieustanne rozjazdy sprawiły, że podróże w oczach Stachowiaka odarte zostały szybko z wszelkiego uroku. Nad wyraz męczące były noce spędzane w pociągach, a noce te stawały się tylko pomostami do pracowitych dni, w czasie których zdobywał chleb powszedni powtarzaniem zawsze tych samych słów, wychwalaniem zalecanego towaru zawsze temi samemi, wyświechtanemi frazesami. I właśnie temu człowiekowi dane było przeżyć zdarzenie, które wytrąciło go z monotonji owych dni bliźniaczo podobnych do siebie, dane mu było napotkać ową przygodę, jaka przynajmniej raz uśmiecha się do każdego i raz na zawsze utrwala się w pamięci.

Wojciech Stachowiak przybył w piątek o świcie do Warszawy. Miał odbyć szereg rozmów i obejść dużo firm. Miał też kilka spotkań w stolicy. Między innemi miał Stachowiak udać się do hotelu przy ulicy Chmielnej i tam przedstawicielowi tej samej fabryki zakomunikować pewne polecenia dyrekcji. Dyrekcja przedsiębiorstwa poinformowała go, że wysłannik firmy, dla którego wiózł wskazówki, tego właśnie dnia w przejeździe przez Warszawę zatrzyma się w owym hotelu.

Komiwojażer po przybyciu do Warszawy, umył się, ogolił i zjadł śniadanie na dworcu, poczem o godzinie dziewiątej rano udał się do hotelu przy ulicy Chmielnej, gdzie zastać miał swego kolegę. Tamten jednak nie wiedział o jego przyjeździe i na kilka minut wcześniej opuścił hotel. Portjer objaśnił Stachowiaka, że gość, o którego pytał, wyszedł, lecz zapowiedział, że wróci za pół godziny.

Komiwojażer postanowił zaczekać. Usiadł w niewielkim hallu hotelowym i jął czytać gazetę. Ale oczekiwanie przeciągało się i człowiek, którego chciał spotkać, nie zjawiał się, mimo, że dawno upłynęło już pół godziny. Stachowiak czuł się zmęczony całonocną podróżą, poprzestał więc na pobieżnem przerzuceniu gazety, którą następnie złożył i schował do kieszeni palta. Od pobliskiego kaloryfera biła fala miłego, usypiającego ciepła. Oczekujący rozpiął palto i rozsunął szalik. Podniósł rękę do krawata i zacisnął nieco rozluźniony węzeł. Wzrok jego przenosił się leniwo od portjera do małego boy'a hotelowego, ubranego w gratanowy uniform.

Usłyszał kroki na schodach i spojrzał w tamtą stronę. Do hallu schodził starszy, szpakowaty pan o bujnym wąsie, całą swą postacią lekko pochylony naprzód. W sylwetce jego nie było nic interesującego, toteż Stachowiak obserwował go tylko przez chwilę.

Starszy pan podszedł do portjera i zapytał o coś, poczem obrócił się i prześlizgnął się po oczekującym, badawczem spojrzeniem.

Ku swemu nieopisanemu zdziwieniu, komiwojażer dostrzegł, że mężczyzna o bujnym wąsie kieruje się w jego stronę. Postąpił on istotnie kilka kroków ku niemu, następnie przystanął, jakby się zawahał i nagle zupełnie już zdecydowany podszedł całkiem blisko.

— Dlaczego pan tutaj czeka? Trzeba było przyjśc na górę — usłyszał cichy, a przenikliwy głos nieznajomego, zabarwiony niemal niewyczuwalnym obcym akcentem.

Stachowiak zdetonował się na chwilę. Najwyraźniej zachodziła tu omyłka i ten obcy mu zupełnie człowiek, którego pierwszy raz widział, wziął go za kogoś innego. Należało wyjaśnić to nieporozumienie. Otwierał właśnie usta, by to uczynić, gdy przygarbiony pan wykonał ręką, w której trzymał odebraną od portjera pocztę, ruch wyrażający zniecierpliwienie i jakby ostrzeżenie:

— Nie tutaj! Ani słowa! — rzekł tak samo, jak poprzednio — Proszę za mną. Proszę do windy.

I drugą ręką ujął go za rękaw palta, pociągając za sobą komiwojażera. W głosie jego brzmiał nacisk tak szczególny, że Stachowiak nie wiedział, jak się to stało, że poddał się dyktatowi woli owego człowieka i poszedł za nim do windy, która na nieszczęście profesora Wrangla była tym razem czynna.

A nieszczęściem było to dlatego, że gdyby musieli iść po schodach na najwyższe piętro hotelu, Stachowiak byłby niewątpliwie ochłonął i miałby czas w kilku słowach wyjaśnić rzeczywistą omyłkę. Droga windą trwała znacznie krócej, a ponieważ jechał z nimi chłopiec hotelowy, nieznajomy dał komiwojażerowi najwyraźniej do zrozumienia, że nie chce wdawać się nim w żadne rozmowy, przeglądając ostentacyjnie otrzymaną korespondencję.

Znaleźli się wreszcie na górze i Wrangel pociągnął przybyłego do swego pokoju. Nie było rady. Trzeba było wyjaśnienie nieporozumienia odłożyć na moment, gdy znajdą się sami w pokoju. Stachowiaka bawiła trochę, trochę intrygowała ta niespodziewana komedja z omyłek.

Rozbawienie minęło jednak natychmiast, a zaintrygowanie wzrosło, gdy tylko bowiem starszy pan zamknął za sobą drzwi pokoju, do którego wprowadził swego gościa, odezwał się natychmiast nienaganną niemczyzną.

— Dzień dobry, przyjacielu. Jak się wiedzie? No, nie trzeba, by pozostawał pan tu zbyt długo. Przystąpmy odrazu do rzeczy.

Wojciech Stachowiak opowiadał później tę niezwykłą historję niezliczoną ilość razy, zarówno żonie, jak i swej rodzinie i każdemu z przyjaciół. Trzeba mu jednak przyznać, że podkreślał szczerze, iż nie zdaje sobie dobrze sprawy, jak to się stało, że uległ sugestji słów Anatola Wrangla i że nie wyjaśnił nieporozumienia. Poprostu sytuacja rozwinęła się wbrew jego woli. Gdy usłyszał język niemiecki osłupiał i począł się domyślać, że zdarzenie to jest czemś więcej, niż zwykłą pomyłką. Zdumienie jego stało się jeszcze większe, gdy nieznajomy kończąc swe słowa podniósł rękę i dotknął swego krawata. Wówczas dopiero zauważył, że krawat ten był zupełnie taki sam, jak jego krawat. (D. c. n.).

REDAKCJA: Warszawa Nowy Swiat 22. Telefony 6 66 99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6 66 62 (dział polityczny ekonomiczny) 6 36 [illegible] (dział miejski i liter.-art.); 6 66.5[illegible] (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 4 — 6 pop.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691 64 Prenumerata 691 66. Wydział ogłoszeń 691 56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; W[illegible] [illegible]rka 26 tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa wraz z „Tygodnikiem Literacko-Artystycznym" zł. 2.90 miesięcznie; wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.90 miesięcznie.